Redakcja: tel. 188.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor ... przyjmuje od godz. ... południu.
Cena 10 groszy.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr ... stycznia 1923 r. prenumerata ... 2,50 ...
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 79 — Łódź sobota 20 marca 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.88

Straszliwy posiew śmierci w amerykańskiej szkole
GAZY Z PÓL NAFTOWYCH
przyczyną katastrofalnej eksplozji?

NEW LONDON (Texas), 20. 3. — Podczas wydobywania z pod gruzów szkoły zwłok ostatnich ofiar katastrofy, rozgrywały się **straszne sceny.**
W naprędce zaimprowizowanej i odpowiednio przygotowanej sali ratusza złożono zniekształcone w okropny sposób zwłoki dzieci i nauczycieli. Niektóre z nich są całkowicie zwęglone i niemożliwe do rozpoznania. Rodzice i krewni ofiar katastrofy wypełniają salę, starając się rozpoznać zwłoki swych bliskich. Pada ulewny deszcz który czyni jeszcze smutniejszymi rozgrywające się sceny rozpaczy.

Dziennikarze, którzy przybyli z różnych stron Stanów Zjednoczonych twierdzą, iż wszędzie napotkali niesłychane zamieszanie. Każdy z przedstawicieli władz podawał im inną liczbę ofiar katastrofy. Chociaż oficjalnie oznajmiono, iż zginęło pod gruzami domu 425 dzieci i nauczycieli, osoby godne zaufania, jak np. dyrektor szkoły, zapewniają, iż zginęło przeszło 500 osób.

NAPIS NA SZKOLNEJ TABLICY.

NEW LONDON (Texas), 20. 3. — Lekarze Czerwonego Krzyża i liczny personel pielęgniarek ciągle jeszcze udziela pomocy rannym ofiarom katastrofy, która należy do jednej z największych w historii Stanów Zjednoczonych.

Lekarze oświadczają, iż większość znalezionych pod gruzami domu ofiar katastrofy zmarła z powodu uszkodzenia czaszki. Na ogólną liczbę 175 rannych dzieci i nauczycieli znaczna część prawdopodobnie nie będzie mogła być uratowana.

Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze ostatecznie wyjaśnione. Przypuszczają jednakże, iż spowodował ją wybuch gazów, pochodzących z pól naftowych. Należy dodać,, że pod szkołą przechodził jeden z rurociągów naftowych. Jak gdyby przez ironię losu, wśród gruzów szkoły znaleziono czarną tablicę szkolną, na której widniały napisane przez nauczyciela kredą następujące słowa: „Nafta i gaz naturalny są największym błogosławieństwem stanu Texas. Dzięki nim istnieje ta szkoła. Gdyby nie było nafty — nie bylibyśmy w tej klasie i nie słuchalibyśmy lekcji".

8-letni obywatel polski wydalony z granic Czechosłowacji.



Reprodukujemy podobiznę 8-letniego obywatela polskiego Bogusława Szkudronia, wysiedlonego przed paroma dniami z granic Czechosłowacji. Zdjęcie zostało wykonane bezpośrednio po wysiedleniu tego nieletniego dziecka pod Komisariatem Straży Granicznej w Czarnym Dunaju.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 20.3. Dziś w czwartym dniu ciągnienia Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:
5000 zł — 139004.
2000 zł — 77012 154601 167249.
1000 zł — 116319.
500 zł — 10783 24076 25495 49729 58390 61928 104532 133876 148294 178266.
400 zł — 67677 79275 113951 132956 153652 185678 194129.
250 zł — 6384 25381 26989 42931 54954 98882 170955 183239.

Niepogoda wstrzymała działania wojenne
Na frontach hiszpańskich bez zmian.

SALAMANKA, 20. 3. — Gen. Franco, jak donosi korespondent Havasa, przyjął dymisję gen. Argaza, wysokiego komisarza Maroka i dowódcy sił wojskowych w Afryce.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

MADRYT, 20. 3. — Komitet obrony stolicy donosi: Wojska rządowe weszły wczoraj wieczorem do Naval Potro. Wioska ta jest położona o 27 km na północny wschód od Brihuega. Miejscowości Almadrones i Brihuega zostały opuszczone. — Podczas ostatniej ofensywy wojsk powstańczych linie wojsk rządowych, jak wiadomo, zostały przerwane pod Brihuega i Almadrones.

ZWYCIĘSTWO NA GÓRZE NARANCO

SALAMANKA, 20. 3. — Główna kwatera powstańcza komunikuje, że na odcinku Oviedo odparto wszystkie ataki oddziałów rządowych. Okopy wojsk rządowych na górze Naranco zostały zajęte, po zaciętej walce, z dużymi stratami dla nieprzyjaciela.

POWSTANCY PRZYZNAJĄ SIĘ DO OPUSZCZENIA BRIHUEGA.

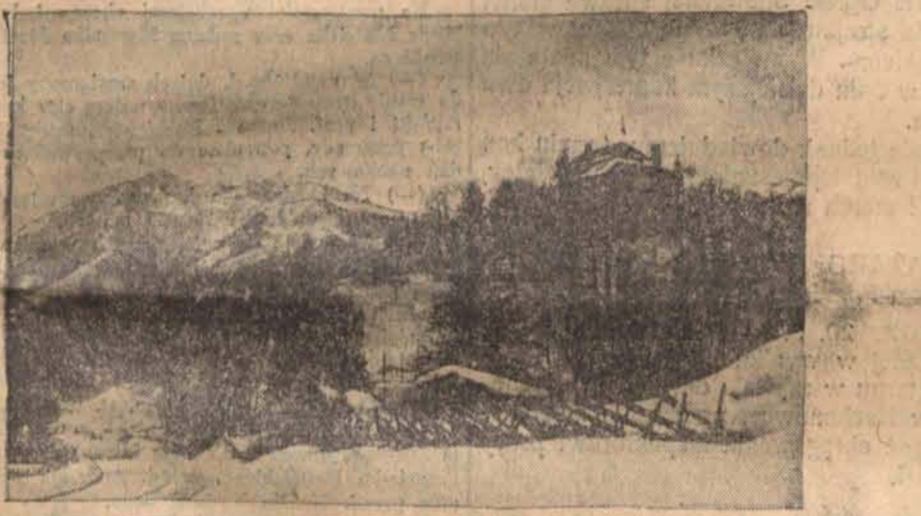
SEVILA, 20. 3. — Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż wojska powstańcze rzeczywiście opuściły Brihuega, bombardowane niezwykle intensywnie przez wojska rządowe. Poza tym jednak nie nastąpiły zmiany na niekorzyść powstańców na froncie madryckim.

DLACZEGO OPUSZCZONO MAŁĄ WIOSKĘ?...

SEVILA, 20. 3. — Gen. Queipo de Llano w swym wczorajszym przemówieniu przez radio oświadczył: „Wszystkie operacje zostały zawieszone, co dało marksistom okazję ogłaszania wiadomości o zwycięstwie. Korzystając z wstrzymania operacji na odcinku Guadalajara, mówią, iż należy to tłumaczyć niebywałym zwycięstwem: zajęciem Brihuega. W rzeczywistości sytuacja przedstawia się w następujący sposób: Wioska położona w obrębie pierwszych linij, była gwałtownie bombardowana. Kiedy przeciwnik przystąpił do ataku nie mieliśmy żadnych powodów, by poświęcać gwardię cywilną i członków Falangi hiszpańskiej, którzy zajmowali wioskę. Rozkazaliśmy więc ewakuację wioski, nie ustępując jednakże na pozostałym froncie ani piędzi ziemi. Oto do czego sprowadza się wielkie zwycięstwo marksistów".

Gen. Mola, który przyjął dziennikarzy, oświadczył im, że wstrzymanie działań należy tłumaczyć niepogodą. Zostaną one wznowione, skoro tylko naczelne dowództwo uzna to za właściwe.

W uroczym zamku.



Malowniczo położony stary zamek austriacki Mittersil, w którym zamieszkała po wyjeździe z Polski książęca para holenderska Ks. Juliana poświęca się ze swym małżonkiem, podobnie jak w Polsce, przede wszystkim sportowi narciarskiemu.

Spekulacja mieszkaniowa w Moskwie.
Urzędnicy sowieccy żerują na nędzy mas.

MOSKWA, 20 marca. — „Prawda" donosi, że w Moskwie kwitnie spekulacja mieszkaniowa. Urzędnicy, którzy mają przydzielone mieszkania lub pokoje w Moskwie w razie przeniesienia ich na prowincję rezerwują sobie te mieszkania na podstawie istniejących przepisów, a następnie sprzedają je, biorąc nieraz po 10 tysięcy rubli odstępnego. W chwili obecnej istnieje w Moskwie, według urzędowych danych, około 300 tysięcy mtr. kw. zarezerwowanej w ten sposób powierzchni mieszkalnej.

Dziennik domaga się surowych zarządzeń celem ukrócenia spekulacji.

Niebezpieczna raną ministra Dormoy.
ECHA ZAJŚĆ W CLICHY.

PARYŻ, 20. 3. — Jak donosi „Populaire" kontuzja jaką odniósł w czasie wydarzeń w Clichy minister spraw wewnętrznych Max Dormoy, a która początkowo wydawała się b. lekką, okazała się jednak poważniejszą, niż przypuszczano. Kontuzja bowiem wykazuje poważne zaognienie i wymaga troskliwej opieki lekarskiej. Minister spraw wewnętrznych mimo to pełni jednak w dalszym ciągu swe obowiązki bez przerwy.

CZY WYJDZIE TYGODNIK?

PARYŻ, 20.3. — Związek zawodowy pracowników księgarskich i drukarskich w związku z ostatnimi zajściami w Clichy postanowił na znak represji przeciwko partii społecznej płk. de La Roque nie dopuścić do ukazania się najnowszego numeru organu tej partii „Le Flambeau". Członkowie związku zawodowego okupowali drukarnię w której się tygodnik drukuje i istotnie nie dopuścili do ukazania się numeru na mieście.

ZAKAZANE ZGROMADZENIE.

PARYŻ, 20.3. — Mer miejscowości Cannes na wybrzeżu śródziemnomorskim wydał zarządzenie, zakazujące zgromadzenia w dn. 24 marca, zapowiedzianego w tym mieście. Na zgromadzeniu miał wystąpić z przemówieniem sekretarz generalnej konfederacji pracy Leon Jouhaux. Zarządzenie to mer m. Cannes umotywował obawą incydentów.

Pożar fabryki samochodów.
22 domy spłonęły.

TOKIO, 20. 3. — W Mikawaszina, w okolicach Tokio spłonęła fabryka samochodów. Pożar przeniósł się na okoliczne domy. 22 domy padły pastwą płomieni. 6 osób odniosło rany, straty przewyższają 70 milionów yen.

Aresztowanie Fedaka,
sprawcy zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

STRYJ, 20. 3. — Policja w Żurawnie aresztowała Stefana Jarosława 2 im. Fedaka, kierownika mleczarni w Żurawnie, pod zarzutem działalności antypaństwowej. W 1922 roku pamiętny był we Lwowie zamach Fedaka na samochód, w którym jechał śp. Marszałek Piłsudski i woj. Grabowski. Zasądzony na 4 lata więzienia i wydalenie z granic państwa. Fedak po odbyciu kary przebywał w Czechosłowacji, a przed około 2 laty przyjechał do Żurawna, gdzie objął stanowisko mleczarni.

Aresztowanie Fedaka wywołało duże zainteresowanie.

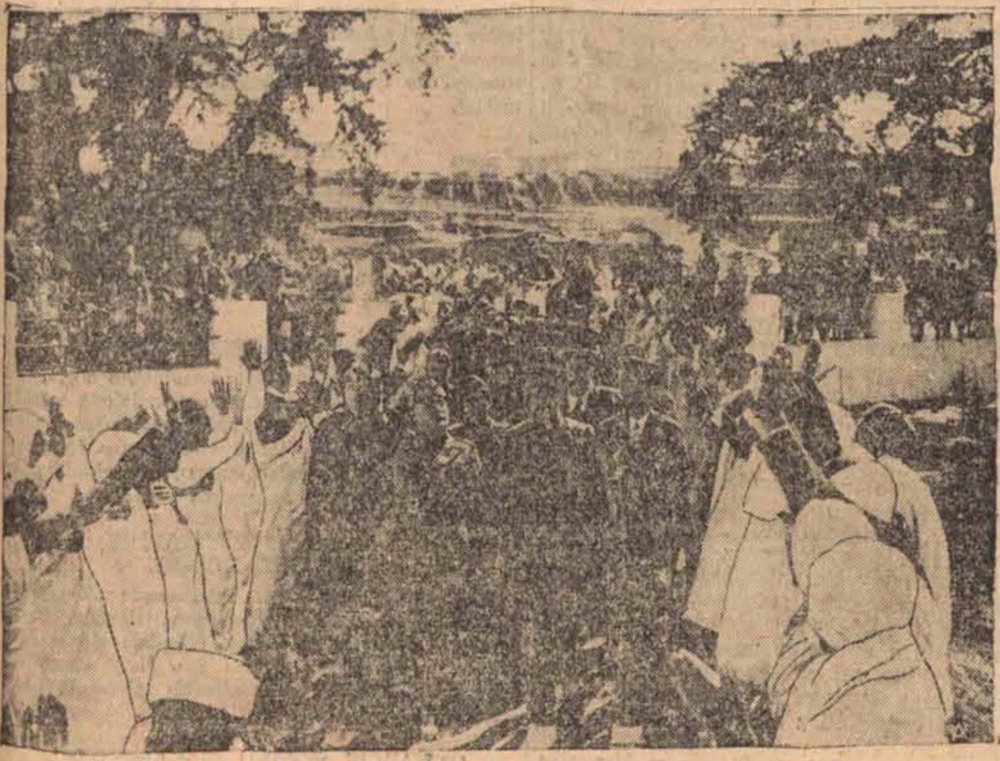
„Torpeda" utknęła pod Pruszkowem
wskutek defektu motoru.

WARSZAWA, 20. 3. — Podróżnych pociągu motorowo - ekspresowego zwanego „torpedą", kursującego pomiędzy Warszawą a Łodzią - Fabr., wychodzącego ze stacji Warszawa - Główna o g. 15.10, spotkała przykra niespodzianka. Oto „torpeda" ta, zapełniona podróżnymi, po przejechaniu zaledwie 20 km od stolicy, utknęła za Pruszkowem podobno wskutek defektu motoru. „Torpedę" przy pomocy lokomotywy sprowadzono na bocznicę w Pruszkowie.

Celem umożliwienia pasażerom kontynuowania dalszej podróży do Łodzi, władze kolejowe uruchomiły z Warszawy drugi pociąg ekspresowo - motorowy. Podróżni zamiast o g. 16.38 przybyli do Łodzi z półtoragodzinnym opóźnieniem.

—oOo—

Triumfalna podróż Mussoliniego po Libii.

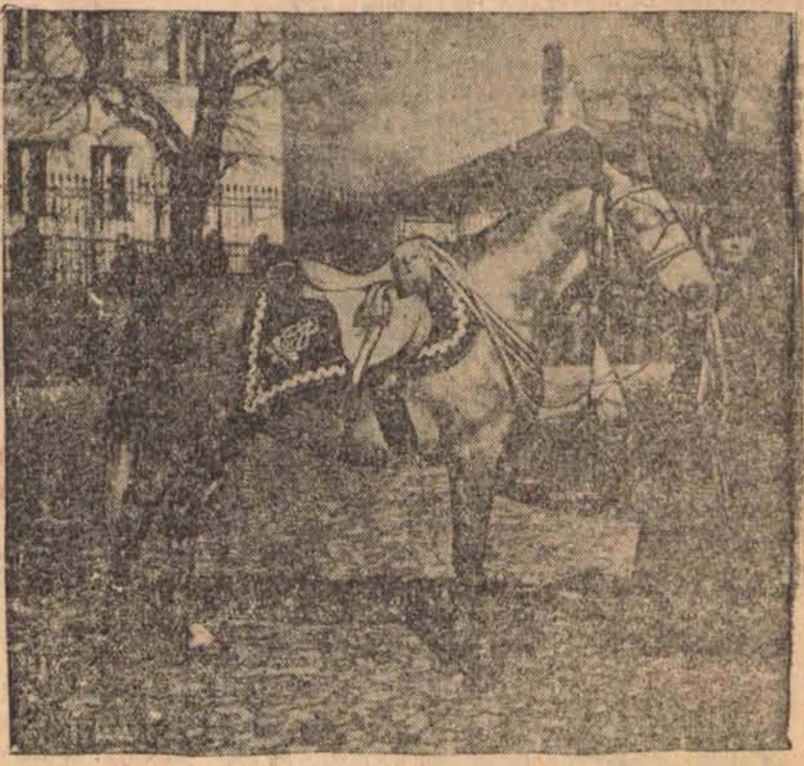


Fragment z podróży szefa rządu włoskiego Benito Mussolini po Libii, witanego wszędzie owacyjnie przez tubylców.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 25.71, franki szwajcarskie 119,75 (za 100), franki francuskie 24.17, za liry włoskie płacono 23.80

Arab Marszałka Rydza-Śmigłego.



Ognisty arab z ozdobnym rzędem, dar ziemi brzeżańskiej dla Marszałka Rydza-Śmigłego.

Szczegóły zagadkowego napadu rabunkowego
PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU SŁUŻĄCEJ
ocaliła mienie chlebodawców.

WARSZAWA, 20 marca. — Wczoraj o godzinie 9.30 wieczorem, gdy służąca Janina Sarzała, lat 22, zamieszkała przy ulicy Leszno nr. 35 została sama w domu, w chwilę po wyjściu pp. Szumacherów, oraz sublokatora ich Szymona Dzigana, (aktorów teatru żydowskiego) ktoś zapukał do drzwi. Na pytanie kto idzie, jakiś głos niewieści odpowiedział: „Otwórz Janko, bo zapomniałam wziąć woreczek". Sarzała myśląc, że wraca jej pani otworzyła drzwi W tym momencie wtargnęła do mieszkania kobieta w towarzystwie osobnika, który rzuciła się na Sarzałę. Napastnik przycisnął swą ofiarę do podłogi

usiłując ją związać,

zaś kobieta zaczęła tymczasem plądrować mieszkanie.

Na szczęście pokoje były zamknięte na klucze, które Sarzała miała przy sobie i które w pewnej chwili oswobodziwszy się od napastnika,

zdążyła wyrzucić przez okno

na podwórze. Rabusie, widząc, że do pokoju się nie dostaną, rzucili się do ucieczki. Oswobodzona Sarzała wszczęła alarm, który posłyszał dozorca sąsiedniego domu przy ulicy Solec Nr. 18.

Ponieważ mieszkanie Szumacherów znajduje się na czwartym piętrze, nikt z podwórza tego domu krzyku służącej nie dosłyszał. Zawiadomiony przez kolegę dozorca domu wezwał policję, która udała się do mieszkania. Na górze już nikogo nie znaleziono, złodziejska para zdołała zbiec.

Sarzała zeznaje, że w czasie szamotania się z napastnikiem zadała mężczyźnie ranę w policzek nożem, kobietę zaś uderzyła butelką.

Klucze wyrzuciła przez okno, ażeby nie dostały się w ręce napastników. Znaleziono je na podwórzu domu.

Zaznaczyć należy, że Sarzała została przyjęta do pracy przed pięcioma dniami.

Koła pociągu towarowego
zmasakrowały chłopca.

TORUŃ, 20.3. W Toruniu zdarzył się wstrząsający wypadek. Do wagonu pociągu przetokowego, jadącego z dworca Toruń — Mokre po wagony do Fabryki Smalcu „Standard" przy ul. Grudziądzkiej, usiłował uczepić się 13-letni chłopiec, Henryk Kowalski. Następstwa tej przejażdżki były tragiczne. W czasie jazdy pociągu nierozsądny chłopiec dostał się pod koła wagonu, które połamały mu ręce i nogi oraz spowodowały tak poważne obrażenia, że nie pomogła pomoc przybyłego lekarza, który stwierdził już zgon.

Pogrzeb z przeszkodami
odstępczyni od wiary.

DZIAŁDOWO, 20. 3. — Ostatnio zmarła w Iłowie, powiatu działdowskiego, niejaka Zofia Ciesielska. Porzuciła ona swego czasu wiarę, przystępując do sekty „badaczy Pisma świętego". Gdy zmarłą zamierzano pochować na cmentarzu parafii rzymsko-katolickiej, nastąpił ostry sprzeciw ludności katolickiej, która przybrawszy zdecydowaną postawę, stanowczo sprzeciwiła się pochowaniu inowiercy-kobiety na miejscu poświęconym. Wobec powyższego postanowiono pochować zmarłą na cmentarzu ofiar zarazy. Ponieważ na tym cmentarzu postawiono kapliczkę, sprzeciwiono się również pochowaniu zmarłej na wymienionym miejscu. Pogrzeb nastąpił dopiero pod osłoną przybyłej policji.

Zgon inspektora pracy
m. Częstochowy.

PIOTRKÓW, 20. 3. — Wczoraj, t. j. w piątek o godz. 20-ej w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie zmarł inspektor pracy m. Częstochowy inż. Wiesław Kuliczkowski.

ŻYCIE PABIANIC
Z OPERETKI „BARON KIMMEL".

Amatorski zespół operetkowy pod kier. Z. Stawiszewskiego wystawił operetkę W. Kollo — „Baron Kimmel". Operetkę jak na zespół amatorski zagrano bardzo dobrze, oczywiście fabuła librettowa jest tak dowcipna i wesoła, iż sama daje wykonawcom wdzięczne pole do efektownych niemal popisów. Pomijając to jednak — zagrano nadspodziewanie dobrze. Na czoło całego zespołu wysunęła się p. H. Hartmanówna, grała swobodnie, śpiewała dobrze i przy swej zewnętrznej prezentacji mile utrzymywała kontakt widowni ze sceną. Przy odpowiednim kierownictwie możnaby wiele jeszcze wykrzesać walorów p. Hartmanówny. Główna kobieca rola spoczywała w rękach p. Raszkowej. Pani Raszkowa rozporządza głosem również dobrym nieco silniejszym i operuje bardzo dobrą wymową. Jest muzykalna jak również i doskonałą aktorką. Zosia Cieniewska w roli pokojóweczki — toż to przemiły obrazek wiośnianego dziewczęcia, subtelna i ładna. Dobrze mówi i aczkolwiek nie rozporządza silniejszym głosem, to jednak wdzięcznie śpiewa. Naogół panie wywiązały się bez zarzutu i dzielnie dotrzymywały miejsca rutynowanej aktorce amatorowi p. Kujawskiej, która jak zwykle pierwszorzędnie kreuje role w komedii jak i w dramacie. Z popisów męskich z samego założenia operetki należałoby podkreślić wymarzoną rolę do popisu „Skowronka" (Kimmla), którą zagrał dobrze p. Lipski Wacław. Świetny był p. Kazimierz Rogoziński w roli jąkały, popis mały, charakterystyczny, lecz artystycznie wykonany. Reszta panów mierna, z wyjątkiem p. Kochanowskiego w roli lokaja, który z zadania wywiązał się bodaj najlepiej z całego zespołu męskiego.

Zespół muzyczny przeciętny, opracowanie piosenek zbyt suche bez większego artyzmu. Niewykorzystane efekty muzyczne i śpiewne. Całość dobra.

Dochód przeznaczony na LOPP. Organizacja dobra, sala zapełniona.

K. L.



Zakończenie II serii
KONKURSU ZA UWAŻNE CZYTANIE.

Należy wszystkie zebrane w ciągu tygodnia słowa z kolejnymi cyframi od 1 do 7 nakleić na kartce tak, aby stanowiły zdanie. Kartkę zaopatrzoną w adres wysyłającego (bez żadnych dopisków) należy włożyć do otwartej koperty i wrzucić do skrzynki „Echa" przy ul. Żwirki 2, lub w filii przy ul. Piotrkowskiej 11, najpóźniej do czwartku 18 b.m. włącznie. Kopertę można też przesłać do redakcji pocztą po naklejeniu znaczka 5-groszowego i umieszczeniu napisu „Konkurs".

Szczęśliwi zdobywcy nagród I serii
za uważne czytanie.

Nagrody za uważne czytanie (I serii) przypadły w udziale następującym szczęśliwym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ w kwocie 25 złotych otrzymał p. Pluta Tadeusz, Łódź, ul. Ozorkowska 58.

DRUGĄ NAGRODĘ w kwocie 20 złotych otrzymała p. Wanda Wójcicka, Łódź ul. Piotrkowska 253, m. 20.

TRZECIĄ NAGRODĘ w kwocie 15 złotych otrzymał p. Henryk Sękowski, Łódź, (Żubardź) ul. Pułaskiego 14 m. 3.

CZWARTĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymała p. Danuta Marcinkiewiczówna, Pabianice, ulica Łąkowa 6.

PIĄTĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymała p. Maria Rudolf, Łódź, ul. Przejazd 70.

SZÓSTĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymał p. Zygmunt Neubart, Łódź ul. Andrzeja 15.

SIÓDMĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymał p. Eugeniusz Leszczyński, Łódź, ul. Wilcza 13.

ÓSMĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymał p. Janusz Pokrant, Zgierz, ul. Grotgera 1/3.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymał p. K. Skrzypiński, Chojny, ulica Pryncypalna 3.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymał p. Józef Morawski, Łódź, ul. Łagiewnicka 35.

JEDENASTĄ NAGRODĘ w kwocie 5 złotych otrzymał p. Józef Mikołajewski, Łódź ul. Kątna 90.

(Rozwiązanie brzmi: Zn1wu nad2rza si3 spos4bność otrzymani5 nagr6dy E7ha)

Po odbiór nagród można się zgłaszać w administracji naszego pisma przy ulicy Żwirki 2, w godzinach od 16 do 19 (tylko w dni powszednie).

Konferencja w sprawie strajkujących majstrów
przesunięta na poniedziałek

ŁÓDŹ, 20. 3. — Strajk majstrów tkackich w „Widzewskiej Manufakturze" trwa w dalszym ciągu.

W wyniku interwencji Związku Majstrów Fabrycznych oraz Rady Okręgowej Unii Pracowników Umysłowych w Ministerstwie Opieki Społecznej sprawę zlikwidowania strajku przekazano Urzędowi Wojewódzkiemu. W związku z tym miała się odbyć w dniu dzisiejszym konferencja dwustronna.

Jak się jednak dowiadujemy, termin konferencji został przesunięty na poniedziałek, dnia 22 marca rb.

SZARA SOBOTA
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 20 marca. — Dziś o godzinie 9-tej rano temperatura wynosiła 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła plus 2 stopnie.

Ciśnienie barometryczne nieco spadło do 742 milimetrów, Całkowite zachmurzenie, możliwe opady. Wiatry z kierunków wschodnich.

ZATARG W KOCHANÓWCE
zlikwiduje inspektor Wyrzykowski.

ŁÓDŹ, 20. 3. — Ministerstwo Opieki Społecznej w wyniku interwencji w sprawie zatargu w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówce, przekazało załatwienie tegoż okręgowemu inspektorowi pracy w Łodzi.

Naprawa drogi majątku miejskiego
ROMANÓW — BRUŻYCA.

ŁÓDŹ, 20.3. Stanowiąca na pewnym odcinku własność miasta droga boczna wiodąca od szosy Łódź — Aleksandrów do majątku miejskiego Romanów — Brużyce, jest w wielu miejscach zniszczona, wskutek czego wymaga naprawy. Naprawy tej można dokonać przez nawiezienie i wyrównanie drogi szlaką. Dom Misyjny Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej w Romanowie, jako dzierżawca majątku miejskiego Romanów — Brużyce zainteresowany w naprawie drogi uzyskał zapewnienie od Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznański otrzymania bezpłatnego na reparację drogi niezbędnej ilości szlaki. Wobec tego Zarząd Miejski postanowił pokryć resztę kosztów związanych z przeniesieniem szlaki na miejsce naprawy drogi. Ogólne wydatki z tym związane wyniosą zł 752.

—oOo—

Kwas solny w ustach bezrobotnej
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, dnia 20 marca. — W bramie domu nr. 15, otruła się kwasem solnym 36-letnia Anna Wojciechowska, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 74. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia zastosował środki zaradcze i przewiózł desperatkę do szpitala na Radogoszczu.

Przyczyną zamachu, według oświadczenia Wojciechowskiej, mają być nieporozumienia rodzinne.

— 31-letni Konstanty Jańczak (Gliniana 12) i 35-letni Edmund Schmidt (ul. Śląska 82) obaj zatrudnieni w fabryce firmy „Gentleman", po wyjściu z pracy pobili się dotkliwie.

Lekarz pogotowia stwierdził u obu szereg ran tłuczonych głowy, a ponad to ranę ciętą uda u Schmidta. Opatrzywszy pobitych lekarz odprawił ich do domu.

— Ofiarą pobicia padł Stanisław Morek, robotnik zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 31/33. Doznał on paru ran tłuczonych ciemienia. Otrzymawszy opatrunek z rąk lekarza pogotowia, Morek o własnych siłach udał się do domu.

— Do mieszkania Jana Wasiaka (ulica Oblęgorska 9) dostali się nieznani sprawcy, otworzywszy drzwi dobranym kluczem i skradli szereg różnych rzeczy. Poszkodowany złożył zameldowanie w II komisariacie P.P.

— W IX-ym komisariacie P.P. najduje się wózek ręczny dwukołowy, znaleziony przez policję na Polesiu Widzewskim. Wózek ten został prawdopodobnie skradziony komuś, a następnie porzucony.

Prawy właściciel może zgłosić się do komisariatu po odbiór.

Rekolekcje dla panów
w kościele O.O. Jezuitów
ul. Podleśna 22

rozpoczynają się w niedzielę dn. 21 bm. z następującym porządkiem konferencji:

Dnia 21 marca (Niedziela Palmowa) o g. 19.30 Veni Creator i konferencja 1-a, krótkie nabożeństwo i konferencja 2-ga.

Dnia 22 marca (poniedziałek) o godz. 19.30 konferencja 3-cia, krótkie nabożeństwo i konferencja 4-ta.

Dnia 23 marca (wtorek) o g. 17. Spowiedź św., o g. 19.30 krótkie nabożeństwo i konferencja 5-ta, po czym w dalszym ciągu Spowiedź św.

Dnia 24 marca (środa) o g. 6.30 Msza św. ze wspólną Komunią św. i błogosławieństwo papieskie.

Uwagi: Kościół ogrzewany. Wstęp tylko za okazaniem karty wstępu. Dojazd tramwajami Nr 0, 5, 6, 8.

LATO W NOHANT.
Po wczorajszej premierze.

Komedia Jarosława Iwaszkiewicza o uduchowionym Fryderyku Chopinie i ziemskiej George Sand fotografuje życie domowe nieśmiertelnych ludzi, pary kontrastowych geniuszów, których przeznaczenie złączyło na szereg lat. Sztuka dzięki subtelnej treści oraz mistrzowskiemu opanowaniu ról przez zespół artystyczny ma zapewnione powodzenie. Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, autorowi świetnie sharmonizowanego „Lata w Nohant", obecnemu na premierze po drugim akcie zgotowano gorącą owację. Z artystów biorących udział w grze na czoło wybija się p. Zofia Tymowska w roli metresy Chopina, oraz p. Roman Hierowski jej kochanek. W sztuce Iwaszkiewicza te dwie główne postacie wszystko różni między sobą i staje się przedmiotem ciągłych konfliktów. P. Krystyna Ankwicz-Szyjkowska jako córka George Sand — Solange jest dość naiwną i egzaltowaną dziewczyną, która bratu swemu (b. dobra kreacja p. Kazimierza Korwina) Maurycemu w tajemnicy opowiada iż wie „Kto nie jest kochankiem matki". Wśród zespołu na wyróżnienie, dzięki doskonałemu opanowaniu ról, zasługują wszyscy, a więc pp. Jadwiga Kossocka, Halina Łęcka, Władysława Skwarska oraz pp. Janusz Snay, Tadeusz Kondrat, Kazimierz Dejunowicz, Czesław Kulak i Włodzimierz Matuszkiewicz.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Ojciec św. odprawił wczoraj, po raz pierwszy po chorobie, mszę św. w swej kaplicy prywatnej. Bezpośrednio po mszy św. Ojciec św. przyjął na audiencji promotora wiary przy kongregacji obrzędów, któremu zakomunikował swą decyzję w sprawie kanonizacji polskiego męczennika, błogosławionego Andrzeja Boboli.

(—) Przyjazd króla Leopolda belgijskiego, który ma przybyć do Londynu w poniedziałek, zapowiada się jako posunięcie pierwszorzędnej wagi w zakresie stosunków międzynarodowych. Król Leopold przeprowadzi doniosłe rozmowy z kierownikami rządu brytyjskiego i wyjaśni stanowisko Belgii w związku ze sprawą gwarancji jej integralności.

(—) Podczas wczorajszej rozprawy w sądzie dla spraw rozwodowych w Londynie, adwokat Stephenson wycofał swe zarzuty przeciwko rozwodowi pani Simpson, wobec czego jej rozwód uprawomocni się 27 kwietnia r. b.

(—) Wczoraj w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego wygłosił Prezydent Rzplitej przez radio mowę okolicznościową, którą na placach publicznych transmitowano przez megafony. W mowie swej dostojny prelegent podkreślił zasługi Wielkiego Marszałka dla ugruntowania bytu mocarstwowego Polski i stwierdził, że minister Beck prowadzi nadal szczęśliwie politykę zgasłego Wodza. Marszałek Śmigły - Rydz, którego po osieroceniu nas przez Wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa i za Wodza Narodu, podjął inicjatywę konsolidacji społeczeństwa dla obrony Polski i zadanie organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego powierzył płk. Kocowi. Treść deklaracji znalazła wielki oddźwięk w społeczeństwie i, mimo że niektóre ugrupowania jeszcze nie doceniły od razu wagi momentu i doniosłości hasła, z powodu oporu partyjnych przywódców, jednak hasło konsolidacji pociągnie po kolei wszystkich.

(—) Wczoraj, jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, najwyżsi dostojnicy państwa złożyli w Belwederze hołd pamięci Wodza Narodu.

Bezpośrednio po przybyciu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, złożył na stopniach pałacu Belwederskiego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach państwowych.

Następnie złożył wieniec o barwach orderu Virtuti Militari marszałek Edward Śmigły - Rydz. — Trzeci wieniec od Rządu złożył prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski.

Obecni jednominutowym milczeniem uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po uroczystości złożenia wieńców P. Prezydent Rzplitej, marszałek Śmigły - Rydz, członkowie Rządu z premierem na czele, marszałkowie Izb Ustawodawczych oraz wszyscy obecni weszli do pałacu, gdzie w sali audiencjonalnej, zamienionej na kaplicę, odbyła się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej msza św. za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowana przez ks. biskupa polowego wojsk polskich Gawlinę.

Na uroczystości wczorajszej obecna była pani Maria Mościcka oraz rodzina Marszałka Józefa Piłsudskiego.

(—) W najbliższych dniach zamierzony jest lot do granic stratosfery. Balonem uniosą się: kpt. Burzyński i prof. Jodko - Narkiewicz, zabierając ze sobą przyrządy, potrzebne do przeprowadzenia badań naukowych.

(—) Na kredyty dla budownictwa mieszkaniowego przyznano Łodzi 700.000 złotych.

(—) W godzinach południowych w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, wojewoda Hauke Nowak dokonał, w asyście wyższych urzędników, dekoracji brązowym krzyżem zasługi następujących funkcjonariuszy policji: st. przod. Mariana Cezaka, st. przod. Jana Bążyńskiego, st. przod. Zygmunta Stefankiewicza, st. przod. Józefa Piestrzyńskiego, st. przod. Andrzeja Bobińskiego, st. przod. Feliksa Borkiewicza, przod. Leona Kubiaka, przod. Andrzeja Mieszałę, przod. Kazimierza Mirowskiego, przod. Franciszka Rostalskiego, przod. Andrzeja Rożniatę oraz przod. Karola Tarczyńskiego.

ŻYCIE ZGIERZA
Przebieg uroczystośc i imieninowych

Imieniny dwu Marszałków odbyły się w Zgierzu pod znakiem powagi i skupienia. W dniu 18 bm. wszystkie domy zostały ozdobione flagami państwowymi, zaś siedziby urzędów ozdobione nadto zostały, przybranymi w zieleń portretami Marszałka Śmigłego-Rydza. Pięknie był udekorowany Ratusz z oświetlonymi inicjałami Marszałka. W ciągu dnia w szkołach odbywały się pogadanki na tematy związane z osobą Naczelnego Wodza. Wieczorem natomiast odbyła się wielka uroczysta Akademia organizowana przez fabrykę „Przemysł Chemiczny „Boruta" w wykonaniu sekcji kulturalno oświatowej przy K. S. „Boruta" w Zgierzu. Uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej sali Tow. Śpiew. „Lutnia", przy niebywałym natłoku publiczności. Orkiestra O. S. P. pod batutą p. Nurkiewicza odegrała Hymn Narodowy, po czym przemówienie okolicznościowe wygłosiła prof. Irena Prajsowa, kreśląc dzieje walk dostojnego solenizanta przy boku Pierwszego Marszałka, który dziedzictwo swoje, buławę marszałkowska powierzył w godne ręce.

Następnie koncertowała orkiestra O. S. P. wykonując polonez a-dur Chopina oraz wiązankę pieśni legionowych. Z kolei chór „Boruta" pod kierownictwem p. Jabłońskiego wykonał pieśń legionową „Rano na apel".

Część druga programu wypełniły deklamacje p. t. „Zwycięzca" M. Smagalskiego oraz wspaniałe inscenizacje słowno-muzyczne A. Kubickiego p. t. „Fanfary 1-go pułku Legionów". Następnie chór „Boruta" odśpiewał jeszcze „Brygadę" oraz „Naprzód drużyno strzelecka." Na zakończenie sekcja dramatyczna odegrała sztukę legionową w 1 akcie p. t. „Rozkaz". Całość doskonała, wywarła duże wrażenie na obecnych. Strawę artystyczną przygotował p. Jan Pawlak, zaś dekorację wykonał p. M. Górko.

Całkowity dochód z akademii przeznaczony został na FON.

Wczoraj w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uroczystości rozpoczęto od wysłuchania mszy św., odprawionej o g. 9 rano za spokój Jego duszy. W nabożeństwie udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, instytucyj i urzędów państwowych, policji oraz szkół powszechnych i średnich. Po nabożeństwie w szkołach odbywały się akademie ku uczczeniu pamięci Wielkiego Budowniczego Polski. Wieczorem o g. 18 liczne rzesze przechodniów wysłuchały w skupieniu przemówienia radiowego Prezydenta R. P., transmitowanego przez cztery megafony, umieszczone w różnych punktach miasta. Wszystkie domy wczoraj udekorowane były żałobnymi flagami.

PIERWSI ZGIERZANIE W... BEREZIE.

Onegdaj w drodze na posiedzenie Rady Miejskiej został aresztowany radny i prezes miejscowego oddziału Związku Klasowego, Marszałek Bronisław (Sienkiewicza 62) oraz prezes miejscowego oddziału Centralnego Związku Budowlanego, Izydorczyk Bolesław (Berka Joselewicza 33). Zatrzymani byli działaczami komunistycznymi i zostali natychmiast przewiezieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

„DOŻYNKI SIERADZKIE".

Obrazek ludowy w 2.ch aktach tej nazwy wystawiają dziś w sali Białej przy ul. Piłsudskiego 17 członkowie świetlicy przy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zgierzu. Również odegrana zostanie arcywesoła komedia pt. „Podejrzany człowiek". Początek o g. 20.

WALNE ZEBRANIE O. Z. P. R.

Dziś o g. 19 w pierwszym terminie, a o g. 19.30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej nr 1 przy ul. Pierackiego walne roczne zebranie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koło w Zgierzu. Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie zarządu, wybór nowych władz oraz uchwalenie budżetu.

ZEBRANIE KOBIET.

Jutro w niedzielę na zakończenie „Tygodnia Propagandy Polskiego Rzemiosła, Handlu, Przemysłu i Wolnych Zawodów" odbędzie się w sali „Lutni" przy ul. Pierackiego 2 o g. 13 specjalne zebranie dla pań domu. Wszystkie zgierzanki proszone są o liczny udział w zebraniu.

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO.

Jutro odbędzie się otwarcie sezonu piłkarskiego. Na boisku T. G. Sokół przy ul. Piaskowej o g. 11.30 odbędzie się mecz towarzyski piłki nożnej pomiędzy miejscową Borutą a A-klasową drużyną ŁKS Ib, zaś po południu o g. 15 odbędzie się mecz pomiędzy Union - Touringiem (mistrzem jesiennym klasy A) a miejscowym Sokołem.

„Miłość" pod wpływem alkoholu. Może byśmy się pobrali?

ŁATWE ŚLUBY i ROZWODY.

YUMA, w marcu

Jakkolwiek Ameryka współczesna jest krajem na ogół bardzo trzeźwym i Amerykanie, a także Amerykanki myślą najwięcej o dolarach, a najmniej o miłości, to jednak zdarzają się tam bardzo często małżeństwa zawierane przy pierwszym poznaniu się młodej pary.

On zapyta: — Czy pani chce być moją żoną. Ona odpowie: — Tak! — i chociaż oboje nie bardzo pamiętają swych nazwisk małżeństwo jest tegoż dnia zawarte.

Formalności ślubu są w Ameryce niesłychanie uproszczone. Nawet obrączki z prawdziwego lub fałszywego złota można dostać bezpośrednio w urzędzie stanu cywilnego. Żaden pastor, ani urzędnik stanu cywilnego nie dziwi się, jeśli jakaś para narzeczonych zbudzi go w nocy i zażąda ślubu. Wypadki takie zdarzają się bardzo często.

Specjalnym rodzajem małżeństw są tak zwane „Gin - Marriages". Są to małżeństwa zawierane literalnie pod wpływem dżinu, po pijanemu. Młody człowiek spotyka pannę w jakimś dancingu, wypija ją kilka lub kilkanaście, w zależności od apetytu koktailów i nawpół żartem postanawiają pobrać się. Jadą do pierwszego lepszego urzędnika stanu cywilnego, wyciągają go z łóżka i biorą ślub. Ustawy amerykańskie nie zakazują tego rodzaju ślubów.

Oczywiście niemal 90 proc. takich małżeństw po kilku dniach rozwodzi się!

Słynie z takich małżeństw Hollywood. Jeżeli zawierają je słynne gwiazdy kinematograficzne, nazajutrz podaje o tym wiadomości miejscowa prasa i gwiazdy cieszą się krótką reklamą. Następną okazję do reklamy dostarcza rozwód. Niedawno w Hollywood zostało zawarte niezwykle sensacyjne małżeństwo. Gail Patrick, jedna z rokujących świetne nadzieje gwiazd, była w nocnym lokalu „Brown Derby" na kolacji. Jak się zdaje kolacja była suto zakrapiana alkoholem. Do stolika gwiazdy przysiadł się właściciel lokalu, prawdopodobnie też nieco podgazowany. Ni stąd ni zowąd gwiazda rzuciła:

— Pani mi się podoba... Może byśmy się pobrali?

— O key! — odpowiedział zaskoczony propozycją restaurator.

Samochód gwiazdy stał przed lokalem. Ponieważ w Hollywood obowiązuje ustawa, mocą której małżeństwo musi być zapowiedziane na trzy dni przed ślubem, romantyczna gwiazda i oszołomiony alkoholem restaurator pojechał do granicy meksykańskiej i tam w miasteczku Tijuana wzięli ślub.

W całym szeregu stanów amerykańskich wprowadzono ostatnio pewne utrudnienia w zawieraniu małżeństw. To też Amerykanie i Amerykanki pragnący bez wszelkich formalności wziąć ślub jeżdżą do Meksyku, albo do Texasu. Zwłaszcza miasto Yuma w Texasie stało się punktem do którego z całej Ameryki zjeżdżają romantyczne pary.

Yuma jest małym miasteczkiem, mającym około 8000 mieszkańców Leży wśród pustyni. Urzędy stau cywilnego działają tu bez przerwy całą dobę. Aby dostać ślub wystarczy powiedzieć pierwsze lepsze nazwisko i dać dwa dolary. Aby uzyskać rozwód w Yumie trzeba tam mieszkać co najmniej miesiąc i zapłacić pięć dolarów. Jak wskazuje ta taksa, rozwód jest w Yumie o wiele wyżej oceniony aniżeli ślub!

Yuma zakasowała w ostatnich czasach sławne dawniej z łatwości udzielania rozwodów Reno. Mieszkańcy Yumy chwalą sobie bardzo uprzejmość swych urzędów. Miasteczko dawniej ubogie zamieniło się dzisiaj w zamożne. Na miejscu nędznych lepianek stoją piękne wille i w Yumie funkcjonuje obecnie kilkadziesiąt pierwszorzędnych z niezwykłym komfortem urządzonych hoteli. Słowem pobierające się, rozwodzące pary, zapewniły Yumie niebywały dotąd dobrobyt.

Z. W.

Po 23 latach tułaczki

SKAZANO DEZERTERA NA WIĘZIENIE.

W 1913 r. Andre Hezode pełnił służbę wojskową, gdy w tym czasie zapoznał się z pewną damą. Dla niej uciekł z wojska i ukrył się w Belgii, lecz po kilku miesiącach wspólnego życia opuściła go. Andre Hezode nie mogąc powrócić do Francji, założył własny interes, handlując nierogacizną. Wybuchła wojna. Władze francuskie wydały amnestię dla dezerterów zezwalając im powrócić do ojczyzny. O tym Hezode nie wiedział i dla tego nie wykorzystał okazji powrotu.

H. wyjechał do Anglii, gdzie nie zaznał powodzenia w życiu. Chciał wstąpić do armii angielskiej, lecz lekarze angielscy uznali go za niezdolnego do noszenia broni, wobec czego przydzielony został do fabryki materiałów wojennych, w której pracował do czasu zakończenia wojny.

Po wojnie powrócił do Belgii, rozpoczął interes i wkrótce dorobił się majątku. Został agentem bankowym w Gandawie, potem obrano go prezesem syndykatu tejże korporacji. Jako dobry i uczciwy handlowiec cieszył się zaufaniem. Jedynie dezercja ciążyła na nim z tego powodu nie zaznał spokoju. Znaleźli się przeciwnicy Hezoda, którzy dla pozbycia się cudzoziemca chwycili się tego środka, przeprowadzając dochodzenia celem wykrycia prawdy. Klienci dowiedziawszy się o tym odsuwali się od agenta bankowego, który zaczął tracić grunt pod nogami.

Dnia 17 grudnia 1936 roku przyjechał do Paryża i oddał się w ręce francuskich władz wojskowych, które pozostawiły go na wolności.

Onegdaj przed trybunałem wojskowym w Paryżu Hezode odpowiadał za dezercję. Przewodniczący trybunału był przeciwny jakiemukolwiek zawieszeniu kary, wobec czego Hezode musi odsiedzieć sześć miesięcy więzienia.

Dziecko przyszło na świat w 15 minut po śmierci matki

Lekarze na Maderze dokonali operacji t. zw. cesarskiego cięcia na trupie Delphii Greenwood, zmarłej wskutek ataku serca. Dziecko przyszło na świat żywe w 15 minut po śmierci swej matki. Niemowlę pozostaje pod baczną opieką lekarzy.

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **pióra Heleny Lipkowskiej** 54

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Lotnik Kmita porzucił swoja narzeczoną malarkę Ewę Niemęcką w przeddzień ślubu. Zrażona Ewa powróciła do kraju i oddała się sztuce. Po kilku latach spotkała w Warszawie niespodziewanie byłego narzeczonego. Uciekła przed nim najpierw do kuzynki Orskiej, a potem na Wołyń do majątku Medwedówka do swej kuzynki Eli. Kmita szukał jej niezmordowanie przy pomocy swego przyjaciela pułkownika Szegedy. Z Medwedówki Ewa wyjechała nad polskie morze, gdzie zamieszkała u swej przyjaciółki. Tu spotkała Kmitę i dawna miłość powróciła. Depesza Andrzeja, męża Eli, wezwała ją nagle do Medwedówki. Ela miała zapalenie płuc i przed śmiercią wymogła na Ewie i Andrzeju przysięgę, że pobiorą się po jej śmierci. Po powrocie nad morze Ewa zakomunikowała o przysiędze Kmicie, który starał się Ewie wyperswadować absurd takiej przysięgi. Ewa jednak uważała się za związana tym przyrzeczeniem. Kmita z rozpaczy zaczął znowu pić i grać nie tracąc nadziei zdobycia Ewy.

• • •

Podniosła się kładąc rękę na jego ramieniu.

Obsen tańczył bardzo dobrze i dawno już taniec nie sprawił jej takiej przyjemności.

Gdy powrócili do stolika zauważyła, że Andrzeja tam nie ma, a rozglądając się po sali spostrzegła ze zdziwieniem, że tańczy — odkąd była jego żoną zdarzało się to po raz pierwszy.

Tymczasem odprowadziwszy na miejsce panią Van Mazaker, Andrzej podszedł do żony i skłonił się przed nią. Orkiestra grała ulubionego jej walca Straussowskiego „Nad pięknym modrym Dunajem".

— Andrzeju — mówiła mu w myśli, tańcząc z nim — jakże ty świetnie prowadzisz! — Powiedz mi człowieku, czy jest choć jedna rzecz, którą byś źle robił?

Orkiestra grać przestała. Pary zatrzymane w tańcu zawzięcie klaskały w ręce. Ewa podeszła za ich przykładem i znowu wsparta na ramieniu Andrzeja tańczyła tym razem slow-foxa.

Późno w nocy wrócili do swej willi.

Ewa zwlekała z udaniem się na spoczynek. Co chwila przypominała sobie jakiś szczegół z ubiegłego wieczoru, którym musiała podzielić się z Andrzejem, to znów pytała go o coś, w końcu zaproponowala, by przed snem napić się jeszcze herbaty, a gdy wreszcie filiżanki opróżnione stały przed nimi, wstała ociągając się i podeszła do męża.

— Dobranoc Andrzeju

— Dobranoc kochanie — Podniósł jej rękę do ust.

— Czy znowu humor mu się popsuł, czy jest wprost zmęczony? — myślała, idąc do swego pokoju — tu w domu zgasł zupełnie.

Myśl ta nie dawała jej spokoju i długo nie pozwoliła zasnąć.

W przeddzień wyjazdu Andrzej wszedł do jej pokoju trzymając w ręku paczuszkę owiniętą w białą jedwabną bibułkę.

— Ewo, znając twoje zapatrywania, twoje dziwactwa — poprawił z uśmiechem — nigdy do naszego ślubu nie śmiałem ci dać najmniejszego upominku, ale teraz, kiedy mi oświadczyłaś, że będziesz ode mnie brała pieniądze na twe osobiste wydatki, przyjm i to kochanie. Chociażby dlatego — dodał prosząco — żeśmy zaręczeni nigdy nie byli

Odwinąwszy bibułkę, Ewa wyjęła pudełeczko z szaroblękitnego safianu, w którym po naciśnięciu guziczka, ujrzała pierścionek — wspaniałej wody wielki brylant na obrączce - nitce z platyny.

Bez protestu wsunęła go na czwarty palec.

— Jesteś prześliczny Andrzeju, ale przykro mi naprawdę...

Nie dał jej dokończyć.

— Sz, sz — nie będziemy o tym mówili — przyłożył palec do ust.

W domu czekała ją niespodzianka: gdy w kilka godzin po przyjeździe siedziała w swym gabinecie z Marcysią, zajęta przeglądaniem nadeszłej podczas jej nieobecności korespondencji, Wiewiórka odezwała się nagle:

— Proszę pani....

Ewa podniosła na nią oczy, czekając dalszego ciągu.

— Co chciałaś powiedzieć?

— Ja się zaręczyłam — zarumieniona ukryła twarz w dłoniach.

Ewa uśmiechnęła się ale zapytała tonem obojętnym:

— Naprawdę? A z kim jeżeli można wiedzieć?

— Z panem Jędraszkiem. — wyszeptała dziewczyna.

— Wiewiórko, ty głupie stworzenie! Myślałaś, że ślepa jestem, że niczego się nie domyślam? Chodź tu zaraz!

Przygarnęła dziewczynę do piersi, obsypując ją pocałunkami.

— A kiedyż ślub?

— Jeżeli pani nie ma nic przeciw temu to za miesiąc, bo chcielibyśmy się pobrać podczas wakacji i przed urlopem pana ministra, bo państwo pewnie wyjadą?

— Ach prawda, urlop Andrzeja! — myślała Ewa — to już niedługo rok, jak się pobrali! Dokąd oni pojadą podczas tego urlopu.

A głośno rzekła:

— Ależ oczywiście dziecko moje drogie, że nic nie mam i nie mam prawa mieć przeciw temu i nawet nie domyślasz się, jak bardzo cieszę się twoim szczęściem. Czy wiesz, że i pani Magda za mąż wychodzi?

Marcysia klasnęła w dłonie.

— Nie może być? A za kogo?

— Za pana Szegedego.

— Ach jak to dobrze!

Z uciechy poczęła tańczyć po pokoju.

A Ewa myślała:

— Miłość, wszędzie miłość, a ja... I nagle myśl jej zwróciła się do Kmity. Pierwszy raz pozwoliła jej zatrzymać się na nim dłużej i ze zdumieniem stwierdziła, że jest zupełnie spokojną.

Czyżbym go już nie kochała?

Doznała uczucia upokorzenia i wstydu: czyżby po tylu latach zmagania się i męki zapomniała? A więc należała do rzędu tych co wiernie kochać nie potrafią?

Myśli te były tak przykre, że podniosła się by zająć się czym innym, zapomnieć.

— Czy kazałaś ogrodnikowi naciąć kwiatów do obiadu? — zapytała i, nie czekając odpowiedzi ciągnęła — zresztą ty uporządkuj rachunki, a ja sama zejdę zobaczyć.

W hallu na tacy pośrodku okrągłego stołu leżały ostatnie dzienniki i poczta poranna. Przeglądając ją, Ewa spostrzegła dużą lila kopertę ze znaczkiem poczty francuskiej i stemplem Paryża, zaadresowaną do Andrzeja ręką Renée Rochandeau.

Przez chwilę trzymała list w ręku po czym odrzuciła go z uczuciem, że oparzył jej palce.

ROZDZIAŁ XXV.

Małgorzata, francuska pokojówka, która objęła wakującą po Wiewiórce posadę od razu w dzień przyjazdu Wielomieyskich ubiegłego roku, weszła do saloniku w którym Ewa piła poobiednią kawę.

— Jakaś pani pragnie widzieć się z panią ministrową

— Nie powiedziała swego nazwiska?

— Owszem, takie śmieszne nazwisko. Zresztą niestety, nigdy nie udaje mi się zapamiętać tych nazwisk cudzoziemskich.

Ewa bardzo niechętnie podniosła się i przeszła do okrągłej sali, przeznaczonej do mniejszych przyjęć.

Panujący tu półmrok nie pozwolił jej od razu rozróżnić rysów nowoprzybyłej — widziała jedynie, że postać kobieca, która podniosła się z fotela i zbliża się ku niej jest drobna i szczupła.

— Dzień dobry — pani mnie nie poznaje?

Głos zdawał się znajomy.

— Zofia Gierzyńska.

— Ach panna Zofia! Witam panią, skąd bogi prowadzą?

— Tak się boję, tak się boję burę od pani dostać....

Ewa przekręciła kontakt.

— Usiądźmy sobie wygodnie i niech się pani wyspowiada.

Zauważyła, że nowoprzybyła w ciągu tego roku niewidzenia zeszczuplała jeszcze i wygląda bardzo mizernie.

— Rzuciłam posadę... Niech się pani na mnie nie gniewa! Nie mogłam dłużej wytrzymać — proszę mi wierzyć! W ciągu całego roku żyłam nieledwie o chlebie i wodzie, by zaoszczędzić trochę grosza na tę podróż. Siostrzyczkę zabrali stryjostwo na wieś, dla brata pan Liniewicz wyrobił stypendium w szkole, prócz tego Kazik ma korepetycje i mieszka w bursie, zatem ja chwilowo byłam wolną.

Ewa milczała zakłopotana.

— Niech pani mi wierzy — ciągnęła Gierzyńska splatając dłonie czułam że jeśli dłużej skazaną będę na tę bezmyślną harówkę w biurze, to zatracę się zupełnie i nigdy już nie potrafię nic stworzyć!.. Może jednostkom silniejszym udaje się pogodzić jedno z drugim, ale nie mnie... A jeśli chciałam przyjechać zagranicę do pani to dlatego, że tak wierzyłam, iż pani mi dopomoże... urwała czerwieniąc się silnie.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Komisja rewizyjna m. st. Warszawy po 2-letniej pracy ukończyła swoją działalność. Zbadała ona gruntownie funkcjonowanie wydziałów administracyjnych miasta, zarówno w czasie urzędowania poprzednich władz miejskich, jak i tymczasowych, tj. obecnych. Komisja poddała szczegółowej analizie nie tylko prace aparatu administracyjnego, lecz również i gospodarczych przedsiębiorstw miejskich. Dotychczas komisja wydrukowała sprawozdania z rewizji licznych działów, które to sprawozdania częściowo przytaczaliśmy w „Echach ze stolicy". Na ukończeniu są sprawozdania z wydziału finansowego i fundacji inwalidzkiej, w badaniu jest ogród zoologiczny, wodociągi i kanalizacja, rzeźnie targowiska, tramwaje i autobusy oraz biuro ekonomiczne. Pozostały do zbadania: wydział wojskowy, ewidencja ludności, oświata i kultura, biuro radcy prawnego, wydział techniczny, wydział statystyczny oraz urząd inspekcyjno budowlany. Sprawozdania komisji są przesyłane do władz nadzorczych i ogłaszane w „Dzienniku Urzędowym" miasta.

* * *

W styczniu rb. wartość zaprotestowanych weksli zmniejszyła się w porównaniu z grudniem ub. r. z 18.5 milionów zł. do 17.5 milionów zł. Najgorzej wykupuje weksle Warszawa 4.2 milionów zł. zaprotestowanych weksli, drugie miejsce zajmuje Łódź 4.1 milionów zł., trzecie Poznań 1.9 miliona zł., czwarte Lwów — 1,6 milionów zł.

* * *

Liczba bezrobotnych, którym dano pracę na robotach miejskich, wzrosła o 121 osób. Przede wszystkim powołano do pracy bezrobotnych posiadających liczne rodziny. Ogółem na robotach miejskich pracuje w Warszawie 2.378 osób.

Krateczki.

BENIO — DYSKONTER.

Dla kogo forsa?

Nareszcie nie będzie wstydem, gdy kogoś policja zaprowadzi „na komisariat". Nareszcie będzie rozkoszą mieć nawet służbowy stosunek z policją. Nareszcie będziemy sami dobijać się o to, aby mieć jak najczęściej „policję na karku". Miano wicie mamy już „pannę władzę". Panna władza", to umundurowane policjantki, które pojawiły się również na ulicach Łodzi. To jest pomysł niewątpliwie słuszny, piękny i wskazany, ale nieco niebezpieczny.

Bo zastanówmy się tylko: istnieje na ten przykład panna Iks, do której oddawna „pali się" pan Igrek. Panna Iks jest jednak nieprzystępna, o zawarciu znajomości bez pośrednictwa osób trzecich nie ma nawet co marzyć, a jak na złość, pan Igrek nie posiada wspólnych znajomych z panną Iks. Pan Igrek zamartwia się, schnie z miłości, nic nie je i nic nie pije, chodzi, kocha i szlocha. I nagle pan Igrek widzi pannę Iks na ulicy w mundurze starszego posterunkowego P.P. Jest uradowany. Jest szczęśliwy. Nareszcie może poznać się z panną Iks osobiście.

Zwyczajnie podejść i przedstawić się nie może, bo to i obraza władzy i panna Iks na służbie, tym bardziej nie zawiera znajomości z nieznajomymi w celach osobistych. I oto otwierają się szerokie możliwości. Pan Igrek zdecydowanym krokiem dochodzi do „panny władzy" i śmiało wali:

— Bardzo panią przepraszam, panie starszy posterunkowy, ale nie wiem, jak w takim dużym mieście przechodzi się na drugą stronę ulicy, możeby pani była łaskawa przeprowadzić mnie, gdyż....?

„Panna władza" przeprowadza gościa i — może nie odpowiadać na żadne miłosne wyznania, pchnąć gościa w kierunku, w którym udawał, że pragnie iść i na tym sprawa się skończy. Dlatego konieczne jest inne wyjście. Gość podchodzi do panny Iks i powiada:

— Hip... hip... zala... lany jestem... i co panienka na to?

Naturalnie panna władza bierze gościa pod ramię i prowadzi do komisariatu. Po drodze gość może albo dalej udawać zalanego i dzięki temu mówić swobodnie o swojej miłości, albo też przyznaje, że udawał zalanego i dzięki temu mówić swobodnie o swojej miłości, albo też przyznaje, że udawał tylko, że jest wprawdzie kompletnie pijany miłością, alkoholu jednak nie miał od dwóch dni w ustach i — policjantka będzie miała chyba serce z żelaza, jeśli przynajmniej nie wysłucha miłosnych wyznań pana Igreka. W najgorszym razie za zaczepienie władzy skazany zostanie na 5 złotych grzywny. ale najważniejsze, że zawarcie znajomości się ud7 i gość może już od tego czasu pannie władzy kłaniać się, zagadywać ,spytać w komisariacie, o której ukochana kończy służbę, czekać przed komisariatem i wówczas gdy już będzie ona po służbie, a więc osobą mniej więcej prywatną ,doczepić się i zanudzać swoimi wyznaniami.

W ogóle dzięki stworzeniu instytucji „panny władzy" życie nasze ulegnie zmianie. Ulegnie przede wszystkim radykalnej zmianie nasz stosunek do władz policyjnych. I dzisiaj co prawda ten stosunek jest całkiem miły i sympatyczny, ale to nie to co będzie teraz. Czy można mieć pretensje o mandat karny do miłego buziaka w granatowym, twarzowym mundurze? Czy człowiek będzie miał serce gniewać się na policjantkę, jeśli nawet spisze protokół za opilstwo? Wiadomo, kobiety nie lubią jak chłopcy piją i protokół spiszą tylko z dobrego, kobiecego serca, tylko dlatego, że żal im będzie, gdy taki miły, przystojny i ładny chłopak jak ja, zamiast na miłość traci czas na pijaństwa.

Jedno jest pewne. Od czasu wprowadzenia „panien władz" liczba protokółów policyjnych bardzo się zwiększy. Po prostu mężczyźni będą się dobijać, aby ulubione, przystojne policjantki spisywały im protokóły, dzięki czemu będą mogli przebywać w ich towarzystwie. Dla człowieka z gestem warto zapłacić kilka grzywien, byle tylko mieć do czynienia z ładną buzią.

BENIO.

I od takiego miłego, kobiecego tematu trzeba przejść do jakiegoś tam Beniamina Goldenweica. Ha, życie nie jest romansem! Ten Benjaminek jest kanciarz i dyskonter. Czy większy kanciarz, niż dyskonter, okaże się za chwilę.

Benio wziął od Abrama Weinmana weksel na 200 zet, który obiecał zdyskontować w ciągu jednego dnia. Weksel wziął i — ulotnił się. Po pewnym czasie okazało się, że Benio weksel rzeczywiście zdyskontował, ale forsę sobie przywłaszczył. Został skazany na 1 miesiąc .aresztu.

Jerzy Krzecki.

GDYBYŚ, MATKO, NIE ZAPOMNIAŁA...

Seria procesów o dziecko.

Z WILNA donoszą:

Prawdziwa walka o dziecko toczy się obecnie w Wilnie pomiędzy niejaką Aronowiczową, a Wiolentową. Tło sprawy jest takie: Przed 10 z górą laty, Aronowiczowa porzucona została przez swego męża, który wyjechał za granicę i zaginął bez śladu. Aronowiczowa pozostaał z małym dzieckiem na ręku, które przeszkadzało jej w otrzymaniu posady. To też powierzyła wychowanie dziecka p. Wiolentowej, której miała wpłacać regularnie co miesiąc pewną sumę pieniędzy.

Na razie Aronowiczowa ściśle przestrzegała daty. Następnie zaczęła płacić coraz rzadziej, aż wreszcie wyjechała z Wilna i przerwała wszelki kontakt z wychowawczynią jej dziecka. Ta ostatnia aczkolwiek sama znajdowała się w bardzo ciężkich warunkach materialnych przywiązała się do porzuconego dziecka całym sercem. Uważając, że matka zapomniała o nim, ochrzciła je i uważała za własnego syna.

Tymczasem zaszły nieoczekiwane wypadki. Mąż Aronowiczowej po 10 letnim milczeniu nagle odezwał się. Pisał do swej żony z Paryża:

— „Mieszkam w stolicy Francji, powodzi mi się bardzo dobrze. Będę poczytywał sobie za szczęście, jeżeli zechcesz przybyć do mnie wraz z naszy dzieckiem. Czeka was dobrobyt i szczęśliwa przyszłość".

Wówczas Aronowiczowa zwróciła się do Wiolentowej, lecz tamta odmówiła wydania dziecka.

— Chłopiec nie zna panią. Jest katolikiem, kocha mnie jak matkę i należy do mnie...

Sprawa oparła się o sądy. Przeszła przez wiele instancji. Waga Temidy nachylała się to w jedną, to w drugą stronę, aż wreszcie przechyliła się na korzyść Aronowiczowej, która na podstawie uprawomocnionego wyroku otrzymała tytuł wykonawczy na odebranie swego synka, pod tym jednak warunkiem, że zapłaci Wioletowej 6 tysięcy złotych odszkodowania.

Na tym się jednak sprawa nie zakończyła. Opieka dziecka w osobach księdza Kuleszy i przemysłowca Bryndzy złożyły podanie do sądu, prosząc o wstrzymanie tytułu wykonawczego ponieważ teraz oni wdrażają sprawę przeciwko Aronowiczowej, żądając by chłopiec do 21 roku, pozostał nadal pod ich opieką z tym, że po osiągnięciu pełnoletności sam zadecyduje o swych dalszych losach. Onegdaj na posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego, sąd uwzględnił prośbę o wstrzymanie tytułu wykonawczego i niebawem rozpocznie się nowa seria procesów o dziecko

---

Motorniczy poznał złodziei.

WYPRAWA DWU WYROSTKÓW.

ŁÓDŹ, dnia 20. III. — Do stojącego w nocy na przystanku tramwajowym posterunkowego, podszedł jakiś człowiek prosząc go, aby z nim poszedł gdyż złodzieje dokonali niedaleko włamania do sklepu.

W dwie, trzy minuty później pasażerowie tramwaju zobaczyli dwóch, idących szybko i obładowanych workami osobników. Złodzieje — oświadczył krótko motorniczy i zatrzymał tramwaj Dwóch jadących z nim wojskowych wyskoczyło i udało się w kierunku podejrzanych.

W chwilę potem zatrzymali ich i zapytali co niosą. Ponieważ odpowiedzieli że szkło i nakrycia z zabawy i chcieli odejść ale im nie uwierzono i zaprowadzono do komisariatu.

Tu okazało się, że byli to dwaj znani już policji i karani złodzieje, Jan Pawlak i Stanisław Stasiak, zawartość zaś paczek (rzeczywiście szkło) pochodziła z kradzieży, której dokonali wytłukłszy szybę wystawową w sklepie Niedźwiedzia.

Obaj oskarżeni stanęli przed sądem. Są to młode, po 19 lat zaledwie liczące chłopaki.

Do winy się nie przyznają, starając się poza tym szeregami pytań zbić nieprzychylne dla nich zeznania świadków. Już z samego zachowania ich widać, że nie po raz pierwszy znajdują się na ławie oskarżonych. Są pewni, śmiali i doskonale umieją bronić swych interesów.

Oskarżony Pawlak już w dniu wczorajszym miał 3-cią sprawę, a Stasiak 2-gą.

W pierwszej za usiłowanie kradzieży skazano go na 7 miesięcy więzienia, w drugiej z powodu braku pewnych dowodów winy udało im się obydwum ze Stasiakiem kary uniknąć, a teraz po raz trzeci dostali znów po 10 miesięcy więzienia.

Zapowiadamy apelację — ogłosił przed wyjściem Pawlak, który lepiej od towarzysza zna się na sposobach obrony.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 20 MARCA.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Koncert orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
17.00 Koncert solistów
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
10.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.30 Godzina lekkiej muzyki — z Poznania
20.25 Nowości literackie
20.40 Dziennik wieczorny
20.50 Pogadanka aktualna
21.00 „Z oper komicznych" (transmisja z Berlina)
22.00 „Psychoanaliza" — humoreska
22.30 Mała orkiestra Polskiego Radia
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.50 Muzyka z płyt
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Muzyka lekka — płyty
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka z płyt
16.05 Nasz program
18.20 Wiersze Mieczysława Jastruna — recytacje
18.45 Chwilka artystyczna
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 21 MARCA.

Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno"
8.03 Gazetka rolnicza
8.18 Programy lokalne
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi
Po nabożeństwie około g. 13: Audycja ze Lwowa
11.05 Udział Polski w dziele misyjnym — pogad.
11.15 Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny — ze Lwowa
W przerwie około g. 13: Programy lokalne
14.00 Reportaż z życia
14.30 Mała orkiestra Polskiego Radia
15.30 Audycja dla wsi
16.00 Programy lokalne
16.30 Słuchowisko pt. „Przedziwny rycerz don Kichot z Manczy"
17.20 Pogramy lokalne
17.50 Pogadanka aktualna (Łódź nadaje audycję lokalną)
18.00 Transmisja koncertu muzyki pasyjnej z kościoła ewangelicko - reformowanego w Warszawie
18.45 Szkic literacki
19.00 „Parsifal" — I i II obraz misterium muzycznego R. Wagnera (transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie)
20.50 Przegląd polityczny
21.00 Dziennik wieczorny
21.10 „Amor w zalotach" — skecz (ze Lwowa)
21.40 Recital fletowy
22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
22.30 Programy lokalne
22.35 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego
22.43—23.30 „Parsival" — III obraz misterium muzycznego

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.18 Muzyka — z płyt
8.45 Program na dziś
10.30 Reportaż z XII Zawodów Marszowych ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego
11.15 Muzyka symfoniczna — płyty
13.00 Rozmowa o muzyce
16.00 Koncert reklamowy
16.15 Poradnik sportowy dla robotników
17.20 10 minut dla pesymistów
17.30 Koncert solistów
22.30 Wiadomości sportowe lokalne

ERICH GSTETTNER.

Wujaszek z Salonik.

Pewnego dnia wiosennego odnajął u nas pokój Leonidas Vapopolis.

Urodził się on w Smyrnie, ale rodzina jego osiadła w Salonikach.

Ojciec mój z początku dość nieufnie mu się przyglądał, ale wkrótce się do niego przekonał i pozwalał mi nawet od czasu do czasu pójść z nim do kina.

Vapopolis przebywał w Wiedniu na zlecenie bogatego wuja i w jego imieniu przeprowadzał bankowe transakcje. Operował dużymi sumami, a mimo to żył bardzo skromnie, co chlubnie o nim świadczyło.

Później, gdy już byłam z nim po słowie, zwierzył mi w największej tajemnicy, że handlowe interesy, które załatwia służą tylko do upozorowania jego pobytu w Wiedniu. W rzeczywistości zaś stoi na czele zakonspirowanej rewolucyjnej grupy politycznej.

Nie rozumiałam się ani trochę na sprawach państw bałkańskich, lecz słuchałam słowa i zatopili się w czytaniu gazet. Nanieslychanie dumna, że, pomimo mych lat siedemnastu, darzy mnie takim zaufaniem.

Raz poszliśmy do cukierni. Przy sąsiednim stoliku dwóch eleganckich młodzieńców rozprawiało z ożywieniem w jakimś obcym języku.

Na widok Leonidasa umilkli w pół słów i zatopili się w czytaniu gazet. Narzeczony objaśnił mnie, że należą do wrogiego stronnictwa.

Byłam do głębi wstrząśnięta na myśl, że jestem dopuszczona do tajemnicy, i że mi jest wiadomo, iż ci ludzie z pozoru nic nie znaczący są niebezpiecznymi agentami państw obcych.

Innym znów razem spotkaliśmy na ulicy jakiegoś pana. Musiał być groźnym przeciwnikiem partii Leonidasa, bo ten, dojrzawszy go, chwycił mnie gwałtownie za ramię i wskoczył wraz ze mną do przejeżdżającej taksówki.

Małżeństwu naszemu stały na drodze dwie ważne przeszkody. Przede wszystkim mój ojciec ani słyszeć o tym nie chciał, a prócz tego Leonidas musiał bezwzględnie przedstawić mnie wujowi z Salonik, od którego cała jego przyszłość zależała. Trzeba było odbyć tę podróż, innej rady nie było, ale nawet marzyć nie mogłam, by ojciec zgodził się na coś podobnego.

Misja Leonidasa dobiegała końca, nic go już w Wiedniu nie zatrzymywało.

Wybraliśmy się któregoś popołudnia za miasto. Był cudowny dzień wrześniowy. Zakochana do szaleństwa, czułam się bezgranicznie szczęśliwa, a jednocześnie tak dziwnie nerwowo podniecona, że gotowa byłam, każdej chwili wybuchnąć płaczem.

Narzeczony tak przedziwnie umiał szeptać mi miłosne zaklęcia. Wiedziałam, że na jedno jego skinienie pójdę za nim na kraj świata.

Wracaliśmy do domu późnym wieczorem. Tramwaj był pusty. Leonidas zaczął mówić o naszej przyszłości.

— Jestem pewny, kochanie, że wujowi podobać się będziesz. Musisz wyjechać potajemnie. Z Salonik zatelegrafujemy do twoich rodziców

Wyłoniła się nowa trudność.

— Nie jestem pełnoletnia, nie dadzą mi paszportu.

— O to się nie kłopocz — wykrzyknął Leonidas — przy moich stosunkach to drobnostka, już wszystko przewidziałem.

Zaczął snuć przede mną szczegóły niezwykle romantycznej wyprawy.

Paszport otrzymam na fikcyjne imię Lory Falheim. Wiek: lat 20. Znaki szczególne: żadne. Będę obcopoddaną, wracającą do kraju. Ponieważ trzeba będzie przewieźć dla partii papiery wartościowe i klejnoty, najwłaściwiej będzie, bym ja je miała przy sobie, gdyż nikt się tego nie domyśli.

Dla ostrożności udam się sam na dworzec i jechać będę w innym przedziale, niż Leonidas. Pod żadnym pozorem nie mam się zdradzić, że go znam.

Kobieta doświadczona byłaby przeczuła, że coś nieczystego się tu kryje, ale ja byłam rozentuzjazmowana niezwykłością przygody.

Uciekłam z domu bez wzruszenia, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię. List, który wrzucę do skrzynki na dworcu, wytłumaczy rodzicom, iż jadę do wuja narzeczonego, a za dwa dni depesza z Salonik uspokoi ich do reszty.

Nie mogłam nic zabrać z sobą, ale moja garderoba była w tak mizernym stanie, że nie byłabym mogła w żadnej z wielokrotnie przerabianych sukienek przedstawić się wujowi. Leonidas w Salonikach kupi mi piękne stroje.

Pożegnaliśmy się na ulicy. Ostatnie jego polecenia zaniepokoiły mnie nieco.

— Najdroższe moje maleństwo — szepnął, oglądając się na wszystkie strony — gdybyś na granicy została zatrzymana, powiesz, że rzeczy powierzył ci jakiś nieznajomy z prośbą, byś je wręczyła komuś, kto po nie przyjdzie na kolej w Salonikach. Rozumiesz mnie dobrze, prawda? Pamiętaj że mnie nie znasz, nie widziałaś mnie nigdy. Ja oczywiście będę z daleka nad tobą czuwał i potrafię cię uwolnić, tylko musisz cierpliwie wyczekać chwili.

Zaczęłam go błagać, by w razie nieszczęścia zapomniał o mnie, a jedynie myślał o ratowaniu siebie.

Leonidas uściskał mnie zapewniając raz jeszcze, że mnie nie opuści i weszliśmy każde osobno do pociągu.

W drodze dojrzałam go parokrotnie, i poczucie jego obecności w pobliżu działało na mnie kojąco.

Pragnęłam jak najprędzej dojechać na miejsce do uroczych, wymarzonych Salonik, o których tyle mi Leonidas opowiadał.

Na pierwszej stacji pogranicznej, w Sommerein doznałam silnej emocji, ale na następnych, w Subotica i Gewgheby, byłam zupełnie spokojna. Dojechałam do Salonik bez żadnej przeszkody.

Pierwsze moje wrażenie było okropne. Spodziewałam się cudów, a ujrzałam jakąś rozpaczliwą pustkę i nędzę dokoła. Wsiedliśmy do brudnej dorożki, zaprzężonej w zagłodzone szkapy.

Próbowałam się pocieszyć nadzieją, że stacja jest daleko od miasta i że tam będzie inaczej.

Zatrzymaliśmy się przed jakimś obskurnym hotelem. Leonidas wprowadził mnie do pokoju z odrapanymi ścianami, cuchnącego kuchnią i praniem.

— Za dwie godzinki będę z powrotem — powiedział. — Teraz muszę wręczyć kosztowności, a jak tylko wrócę, pójdziemy do wuja.

I wtedy po raz pierwszy, siedząc samotnie w ohydnej norze, strach mnie ogarnął Przypomniały mi się czytane w gazetach okropne historie o wywożeniu dziewcząt przez handlarzy żywym towarem. Próbowałam się opanować, ale zmierzch zaczął zapadać, czas wlókł się jak wieczność, nie miałam nawet świecy. Podeszłam do okna i wyglądałam Leonidasa.

Nagle drzwi otworzyły się, szarpnięte gwałtownie i do pokoju weszło dwóch policjantów. Ujęli mnie za ręce i wypchnęli na korytarz. Zgraja oberwańców przyglądała mi się złowrogo, wymachując rękami.

Wśród okrzyków i pogróżek, trzymana za ręce doszłam do posterunku policji.

Zatrzaśnięto za mną drzwi i znalazłam się w więzieniu.

Niebo zesłało mi urzędnika austriackiego konsulatu. Opowiedziałam mu wszystko. Podał mi rękę i pogłaskał po głowie:

— Sprawa jest jasna. Nie trudno będzie panią uwolnić. Narzeczony pani jest złodziejem międzynarodowym. Kosztowności, które pani przewiozła, zostały zrabowane w jednym z hoteli wiedeńskich.

Upadłam na kolana, łamiąc ręce w bezgranicznej rozpaczy. Piekło się przede mną rozwarło.

Pięć tygodni trwało śledztwo.

Muszę oddać sprawiedliwość Leonidasowi: całkowitą winę wziął na siebie.

Skazano go na pięć lat więzienia.

Zobaczyłam i sławetnego wuja na ławie oskarżonych. Był to herszt bandy.

Przechodząc koło mnie po ogłoszeniu wyroku, Leonidas wyszeptał:

— Nie gniewaj się na mnie.

Tłum. Kw.

SPORT.

Ostateczny skład Polski na mecz z Węgrami

Na wczorajszym posiedzeniu Zarząd Związku Bokserskiego ustalił następujący skład Polski na mecz z Węgrami:

Waga musza — Sobkowiak, waga kogucia — Czortek, waga piórkowa — Polus waga lekka — Woźniakiewicz, waga półśrednia — Sipiński, waga średnia — Chmielewski, waga półciężka — Szymura, waga ciężka — Piłat.

Gdyby Woźniakiewicz nie otrzymał urlopu, wówczas zastąpi go Polus, a w wadze piórkowej wystąpi Krzemiński.

—oOo—

SOBOTA i NIEDZIELA w światku sportowym.

Kalendarzyk imprez sportowych, które odbędą się dziś i jutro w Łodzi, przedstawiają się następująco:

SOBOTA:

Piłka nożna. — Na boisku Widzewa o godzinie 16-ej mecz towarzyski Widzew—Hakoah.

Gry sportowe: — W sali przy ul. Rokicińskiej pierwsze mecze turnieju trójkowego w siatkówce męskiej i żeńskiej o nagrody przechodnie Zarządu Miejskiego.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: — Boisko ŁKS-u o godz. 11 mecz towarzyski ŁKS (liga)—ŁTSG., boisko Wimy o godz. 11-ej mecz towarzyski Wima—Zjednoczone, poprzedzony przedmeczem rezerw. W Pabianicach o godzinie 11-ej mecz towarzyski: PTC—Sokół (Pab.), w Zgierzu mecze towarzyskie: Boruta—ŁKS Ib i Sokół (Zgierz)—UT.

Lekkoatletyka: — W koloni im. Montwiłła Mireckiego biegi na przełaj otwarcia sezonu ŁOZLA. O godzinie 10-ej rano bieg dla stowarzyszonych o puchar „Expressu" oraz biegi dla kobiet i niestowarzyszonych mężczyzn.

Boks: — W sali Geyera o godz. 11,30 finały mistrzostw bokserskich okręgu.

Gry sportowe: — W sali przy ul. Sterlinga od godz. 10-ej rano zawody w siatkówce żeńskiej i męskiej drużyn trójkowych o nagrody Zarządu Miejskiego. W sali Y. M. C.A. od godz. 15-ej zawody w siatkówce i koszykówce męskiej o mistrz. klasy A.

Estończycy silniejsi. Atleci fińscy pokonani.

W Tallinie odbył się podwójny mecz zapaśniczy w stylu grecko-rzymskim drużyn Estonii i Finlandii. W meczu drużyn pierwszych zwyciężyła Estonia 5:2, w zawodach zespołów B również wygrali Estończycy w stosunku 4:3 zwycięstw.

Transmisja odbędzie się dopiero o godz. 20.50

Polskie Radio komunikuje nam, że transmisja z meczu piłkarskiego Polska Zachodnia — Liga Paryska odbędzie się dopiero o godz. 20.50 ze względu na różnicę czasu i późne rozpoczęcie meczu. Transmisję przeprowadzi red. Jan Gryzewski.

55-ciu na starcie...
Pierwszy dzień mistrzostw bokserskich Warszawy

W piątek wieczorem rozpoczęły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie stolicy klasy A. Na 83 zgłoszonych bokserów na starcie stanęło 55, z tego w wadze muszej 5, w koguciej i piórkowej po 11, w lekkiej 9, w półśredniej, średniej i półciężkiej po 5, w ciężkiej 4. Ze znanych bokserów nie startuje Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Rosenblum, Sewerynìak, Matuszewski, Ciązela i Neuding.

Z ciekawszych spotkań należy wymienić zwycięstwo Rothołca nad Baskiewiczem i porażka Śmiecha z Forlańskim.

W JAKI SPOSÓB STOLICA JEMENU dowiedziała się o istnieniu narciarstwa?

Jeden młody muzułmanin z Syrii wybrał się do Jemenu, gdzie zamierza spędzić parę lat na praktyce. Młody człowiek wziął z sobą narty, nie przypuszczając jednak, że będzie mógł z nich korzystać. Okazało się jednak, że stolica Jemenu Saana otoczona jest górami dochodzącymi do 3.000 m. wysokości i posiadającymi wspaniałe warunki narciarskie. Wobec tego młodzieniec ów postanowił skorzystać z okazji i pojeździć na nartach. Wyczyn ten wzbudził w całym mieście szaloną sensację. Czegoś podobnego nie widziano tam jeszcze od czasu stworzenia miasta. Następnego dnia młodym sportowcem zainteresował się sam Imam Jemenu Yechia. Dał mu eskortę wojskową i kazał sobie pokazać jak to wygląda jazda na nartach. Niezmierne też było zdumienie młodego sportowca gdy zgłosił się do niego najmłodszy 14-letni syn Imama prosząc o nauczenie jazdy na nartach. Jak widać przykład jest zaraźliwy. Historia ta jest tym bardziej charakterystyczna, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Imam Yachia, jest chyba najbardziej konserwatywnym władcą na świecie, nie znającym żadnych nowości, znanych już w Europie czy Azji. Doprowadził do tego, że gdy dziś w Europie każdy prawie jeździ na nartach, w stolicy Jemenu po raz pierwszy w ogóle zobaczono jak narty wyglądają.

Sport w kilku słowach.

Program ostatniego dnia (jutrzejszego) mistrzostw bokserskich okręgu przewiduje następujące walki: w wadze muszej Usielski (G) — Popielaty (IKP), w koguciej Spodenkiewicz (IKP) — Wojciechowski I (G), w piórkowej Augustowicz (G) — Witkowski (KE), w lekkiej Mikołajczyk (G) — Woźniakiewicz wzgl. Kowalewski (IKP), w półśredniej Pasternacki (Sokół) — Cyran (Zjedn.) w średniej Ostrowski (G) — Bartosiak (Zj.) w półciężkiej Pierzak (IKP) — Jaskuła (Zj.). Walki rozpoczną się o godz. 11.30 przed poł.

Niemal wszystkie drużyny piłkarskie klasy A rozegrają jutro zawody towarzyskie w Łodzi lub na prowincji.

Ilość klubów piłkarskich w Łodzi uległa zwiększeniu. Do ŁOZPN zgłosił akces nowy klub robotniczy TUR (Chojny) który, weźmie już udział w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo klasy C.

Znana drużyna niemiecka Union Oberschöneweide rozegra w dn. 29 bm. w Łodzi mecz z ligowym ŁKS-em.

Przyjazd znakomitych pływaków węgierskich do Łodzi nastąpi w dniu 10 kwietnia. W drużynie węgierskiej wystąpi kilku olimpijczyków, nie przyjedzie natomiast mistrz olimpiady Csik, który wyjeżdża na studia do Stanów Zjednoczonych.

Kwaśniewska i Wajsówna zostały odznaczone za zasługi na polu sportowym srebrnymi Krzyżami Zasługi. Chmielewskiemu został nadany brązowy Krzyż Zasługi.

Co słychać na szerokim świecie?

— W turnieju hokeja na trawie o mistrzostwo W. Brytanii reprezentacja Irlandii pokonała Anglię 1:0.

— Nowy bokserski mistrz W. Brytanii w wadze ciężkiej, Farr, rozegra w dniu 15 kwietnia mecz z b. mistrzem świata Baerem, uprzednio jednak pragnie spotkać się z Niemcem Neuselem.

— Prezydent republiki czechosłowackiej, dr Benesz, ofiarował komitetowi olimpijskiemu Czechosłowacji kwotę 20 tysięcy koron na jego cele organizacyjne.

— W skład reprezentacji Japonii na turniej o puchar Davisa weszli: Jamagisz, Niszimura i Nakano. W tych dniach Japończycy udadzą się do Stanów Zjednoczonych, gdzie w końcu kwietnia walczyć będą z USA w jednym z miast kalifornijskich.

— W Londynie zakończony został turniej tenisowy w hali, organizowany przez Quecens Club. W finale gry pojedyńczej pań Stammers pokonała Ostrich 6:2, 6:4, a w grze pojedyńczej panów Shayes wygrał z Sharpe 6:4, 4:6, 6:4, 6:4.

— Znany francuski tenisista zawodowy, Ramillon, zaangażowany został przez Czeskosłowacki Związek Tenisowy na trenera czeskiej drużyny Davis Cuplowej.

Rekolekcje wielkanocne w domach noclegowych

Staraniem Centralnego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym „Caritas" w Łodzi, dorocznym zwyczajem w bież. tygodniu odbyły się czterodniowe rekolekcje wielkopostne w Domach Noclegowych dla bezdomnych.

W Domu Noclegowym dla kobiet przy ul. Strz. Kaniowskich L. 32 w dużej sali rekreacyjnej, przekształconej na prowizoryczną kaplicę ustawiono ołtarz, przed którym codziennie odprawiana była Msza św. dla bezdomnych. Konferencje dla kobiet wygłaszał ks. Julian Smodlibowski, superior księży Jezuitów. W rekolekcjach wzięło udział 250 kobiet.

W Domu Noclegowym dla mężczyzn konferencje prowadził ks. kanonik Stan. Nowicki. W rekolekcjach wzięło udział 160 mężczyzn.

W czasie rekolekcyj Centralny Komitet „Caritas" zajął się dostarczeniem żywności uczestnikom ćwiczeń duchowych.

W zamknięciu rekolekcyj wziął udział Zarząd Centralnego Komitetu „Caritas", Kierownictwa Oddziału Katolickiego Koła Pań. Siostry Urszulanki oraz kierowniczki domów noclegowych p. Stypułkowska i p. Dutkiewiczowa. Rekolektantki otrzymały od pań medaliki pamiątkowe z odbytych rekolekcyj.

Nędzne zarobki pracowników fryzjerskich.
Wybór członków zarządu.

W lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 105 odbyło się zebranie Związku Pracowników Fryzjerskich. W obszernym przemówieniu prezes Związku p. B. Michalski scharakteryzował obecny stan zawodu fryzjerskiego, podkreślając straszliwy wyzysk pracowników. Mówca podkreślił, że rzemiosło chrześcijańskie tym bardziej jest upośledzone pod względem kredytu a szczególnie kredytu bezprocentowego, przez co w wysokim stopniu jest utrudnione usamodzielnienie się pracowników chrześcijan, czy to przez zakładanie własnych, czy też zbiorowych warsztatów pracy, tym bardziej, że pobory pracowników wahają się od 5 do 20 zł. tygodniowo, robotnik i pracownik polski jest najgorzej uposażony na całym europejskim kontynencie, a stopa życiowa robotników w Polsce jest również najniższa.

Radykalnym środkiem przeciw temu jest tylko ukrócenie samowoli obniżania zarobków robotniczych.

Następnie prezes Michalski stwierdził, że uchwalona przez Sejm ustawa o umowach zbiorowych, niewątpliwie wpłynie dodatnio na uregulowanie stosunków pracy i wywrze nacisk hamujący na stosowanie przez pracodawców wyzysku pracowników, ukróci nieuczciwą konkurencję cenami i podniesie poziom tego zawodu.

Z kolei zarządzono dokooptowanie członków Zarządu na miejsce tych, którzy się usamodzielnili. Wybrani zostali pp. Jóźwiak, Sieczkowski, Wiśniewski, Popielawski i Kozak. Następnie p. Ratajczyk złożył sprawozdanie kasowe za rok ubiegły i sprawozdanie z kongresu ZZZ. odbytego 7 i 8 marca r. b. w Warszawie, który w obszernym przemówieniu scharakteryzował powzięte przez III kongres uchwały. Na tym zebranie zostało zakończone.

Skrzynka do listów

Sz. Panie Redaktorze!

Zechce Szanowny Pan umieścić w swym poczytnym piśmie następujące wyjaśnienie dotyczące artykułu z Warty, z dnia 17 marca rb. o rzekomym znęcaniu się nad służącą.

Niezgodne jest z prawdą jakoby służąca pozostawała bez opieki lekarskiej, gdyż zawezwałem lekarza z Konstantynowa i niezbędne leki przepisane przez niego żona moja osobiście kupowała i stosowała przy leczeniu.

Również nieprawdą jest, że służąca umieszczona była w drwalniku, czyli psiej budzie jak było zaznaczone w zmiance. Służąca poparzona umieszczona była w mieszkaniu przeznaczonym dla służby. Nieprawdą jest jako ja, 40 morgowy gospodarz miałbym służącą 2 tygodnie trzymać o głodzie, gdyż żona moja osobiście zajmowała się kuchnią i doglądała jaknajdokładniej poparzoną Kaźmiere Krzysztoforską.

W ostatnim tygodniu przyjechała do służącej matka, i widząc, że córka potrzebuje opieki nadal pozostawiała ją całymi dniami pod opieką żony, pomimo, że żona prosiła ją o wyręczenie.

Służąca odjechała do domu na własne i matki żądanie po oględzinach starszego felczera p. Zakrzewskiego z Konstantynowa w stanie zadawalniającym.

Winnych oszczerstwa przeciw mnie i żonie pociągnę do odpowiedzialności.

Dziękuję uprzejmie Szanownemu Panu Redaktorowi za umieszczenie powyższego listu.

Z poważaniem **M. Snycesz.**

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

ZEBRANIE BUDOWLARZY.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 10 rano w lokalu ZZZ. ul. Kilińskiego Nr. 105 odbędzie się zebranie roczne wszystkich członków Związku Budowlanego ZZZ. z udziałem sekretarza generalnego Maksymiliana Gomolińskiego z Warszawy.

Jutro zjemy na obiad

Zupę pomidorową z ryżem, pieczeń wołową z buraczkami, omlet.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

W czerwcu jedziemy do Liskowa.
WYSTAWA „PRACA I KULTURA WSI".

W czasie od 8 czerwca do 4 lipca r.b. odbędzie się wielka wystawa pod nazwą „Praca i kultura wsi", która zorganizowana będzie we wzorowej wsi polskiej Lisków w powiecie kaliskim. Podkreślić należy, że urządzona w Liskowie w roku 1925 wystawa „Wieś polska" ściągnęła z całego kraju około 46.000 zwiedzających, gdyż sam Lisków już stanowi wielką atrakcję.

Wystawa, która odbędzie się pod protektoratem premiera gen. Sławoj - Składkowskiego zakrojona ma być na szeroką skalę. Sekcja rolniczo - społeczna zobrazuje całokształt zagadnień rolniczych, dzieląc się na szereg podsekcyj, jak rolniczo-hodowlaną, ogrodniczo-pszczelniczą, kobiecą i społecznych organizacyj rolniczych. Na kilku morgach pola i ogrodu urządzony będzie szereg pól doświadczalnych i pokazowych. Sekcja spółdzielcza przedstawi pracę spółdzielni wszystkich typów, przy czym istniejące w Liskowie spółdzielnie stanowić będą znakomite uzupełnienie eksponatów. Poszczególne działy spółdzielczości opracowane będą przez odpowiednie centralne związki spółdzielcze. Sekcja budownictwa ogniotrwałego i pożarnictwa przedstawi eksponaty, mające na celu propagandę racjonalnego budownictwa zagród wiejskich dla uzyskania przy jak najmniejszym koszcie jak największego bezpieczeństwa, wygody i zdrowotności. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wybuduje ogniotrwałą zagrodę wzorową. Dział pożarniczy przedstawi m. in. wszechstronnie działalność straży pożarnej oraz wszelkie narzędzia pożarnicze. Sekcja samorządowa zilustrować ma całokształt zagadnienia samorządowego we wszystkich jego dziedzinach, znaczenie jego dla rozwoju gospodarczego i społecznego wsi i t.d. Wystawa obejmie również działy przemysłu i chałupnictwa wiejskiego, higieny wsi, opieki społecznej oświaty i szkolnictwa, sekcję etnograficzno-krajoznawczą, oraz społecznej obrony państwa.

W szeregu miejscowości powstały już powiatowe komitety propagandowe, które zajęły się organizacją wspólnych wycieczek na teren wystawy. Ministerstwo komunikacji przyznało dla wycieczek znaczne zniżki kolejowe w granicach od 66 do 75 procent.

WINSZUJEMY

Jutro Benedyktowi.
Wschód słońca 5.46.
Zachód — 17.57.
Długość dnia 12.11.
Przybyło — 4.12.
Tydzień 12.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 19 marca.

Nowy Jork: loco 14.50, kwiecień 14.00, maj 13.90—91, czerwiec 13.85

Liverpool: loco 7.88, marzec 7.67, kwiecień 7.69, maj 7.70

Egipska (Sakell.): loco 12.40, marzec 11.95, maj 12.00, lipiec 12.00

Brema: loco 16.71, maj 13.75, lipiec 14.05, październik 14.28

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — cokolwiek mocniejsze.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, przeważały jednak na ogół drobne zwyżki kursowe.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 em. była tańsza o 25 gr, 2 em. utrzymała się na poziomie niezmienionym. Poza tym obracano Dolarówką po cenie o 25 gr podwyższonej.

W grupie innych papierów państwowych 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zwyżkowała o 0.12 proc., a 5-proc. Kolejowa — o 0.50 proc.

Mocniejsza tendencja dla listów zastawnych.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój mocniejszy przy średnich rozmiarach obrotów.

Z listów stołecznych zakupywano po wyższych kursach 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r., z których pierwsze podniosły się o 1 proc., drugie — o 0.25 proc.

Z listów Pozn. Ziemstwa Kred. obracano 4-proc. konwert. po kursie o 0.25 proc. obniżonym.

Poza tym doszło do notowań 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które podniosły się o 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 65.00, 2 emisji 64.25, Dolarowa 3 s. 45.25, Stabilizacyjna 1927 r. 368.00, Konsolidacyjna 1936 r. 52.75, Konwersyjna 1924 r. 55.00, Kolejowa 1926 r. 53.75, Dolarowa 1919 r. 51.72 L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. 35.73, Ziemskie w Warszawie 5 s. 52.50, m. Warszawy 1933 r. 56.75, drobne 57.25, Pozn. Ziemstwa Kred. 41.50, m. Łodzi 1933 r. 51.25

Żywsze obroty akcjami.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był bardziej ożywiony, ogółem ukazało się w oficjalnych transakcjach siedem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 100.00, Cukier 30.00, Węgiel 20.50, Lilpop 14.00, Ostrowiec 30.00, Starachowice 33.75, Haberbusch 37.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 20. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 49.00 — 50.00, mąka żytnia wyciąg. 35.75 — 36.75, mąka razowa 28.00 — 29.00

Poznań, 21. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 23.25 — 23.50, pszenica 28.25 — 28.50, mąka żytnia wyciąg. 34.75 — 35.25, mąka pszenna gat. I wyciąg. 46.50 — 47.50

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4-ta po poł. „Grube ryby", wiecz. 8.30 Lato w Nohant.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Profesja pani Warren.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Raz się tylko żyje.
Adria — I Na kawalerce, II Ucieczka ku szczęściu.
Casino — Cissy.
Corso — I Wyprawa na Kongo, II Pierwszy pocałunek.
Europa — Niezwyciężony Bufallo Bill.
Grand-Kino — 80 amerykańska awantura
Ikar — I Rose Marii, II Świat idzie naprzód.
Metro: I. Na kawalerce, II. Ucieczka ku szczęściu.
Mimoza — I Mały król, II Amfitrona.
Miraż: Załoga.
Metro — I Na kawalerce, II Ucieczka ku szczęściu.
Palace — 2 dni miłości.
Przedwiośnie — Jej ekscelencja babka.
Rakieta — Papa się żeni.
Rialto: „Rozwód z przeszkodami".
Stylowy — Bolek i Lolek.
Ton — I Wesołe szaleństwa, II Turandot.
Zachęta — I Ostatnie dni Pompei, II Kocham wszystkie kobiety.

WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych wileńskich i nowogródzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104

Wystawa obrazów Abe Gutnajera przy ul. Piotrkowskiej 106

Instytut Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od g. 11—20: Międzynarodowa wystawa drzeworytów

Wystawa szkoły malarstwa Szczepano Andrzejewskiego — Piotrkowska 150.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej po poł. świetna komedia Bałuckiego „Grube ryby" po cenach zniżonych.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. przyjęta bardzo gorąco podczas wczorajszej premiery historyczna komedia Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

W niedzielę o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie „Lata w Nohant".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych urocza komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła" z Antonim Różyckim w roli głównej

„PAN POSEŁ" PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Jutro w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. w Teatrze Geyera — Piotrkowska 295 — po raz ostatni znakomita komedia w 3 aktach „Pan poseł" — Ceny najniższe — wszystkie miejsca po 50 gr.

Bilety w kasie od 11 rano.

Znużenie i wypoczynek.
PRACA WIDOMYM ZNAKIEM ŻYCIA
Szkodliwość środków nasennych.

Przejawem życia jest ciągła przemiana materii, która polega na asymilacji i dezasymilacji.

Asymilacja jest zjawiskiem twórczym, polegającym na wytwarzaniu innych ciał usprawniających funkcję danej komórki. Natomiast dezasymilacja jest zjawiskiem wprost przeciwnym, polegającym na rozpadzie ciał, które są niejako materiałem spalinowym, szkodliwym dla prawidłowej funkcji komórki. Łatwo stąd zrozumieć, że komórki zaopatrzone w ciała odżywcze zdolne są do normalnego wykonywania swej czynności i przyczyniają się do usprawnienia funkcji organów — usprawnienie zaś poszczególnych organów przyczynia się do prawidłowej funkcji całego organizmu. Komórka obarczona produktami przemiany materii, fizjologicznie dla niej szkodliwymi, zatrąca swą siłę energetyczną i powierzonego jej przez naturę zadania nie spełnia dokładnie. W sumie daje obraz znużenia.

Widomym znakiem życia jest praca, jaką może wykonać jakikolwiek ustrój. Pracę określoną, jako pokonywanie oporu możemy zrozumieć tylko tam, gdzie mamy do czynienia z elementami uorganizowanymi, żywymi. Każda praca dochodzi do skutku dzięki ruchom, które znowu są wypadkową funkcyj poszczególnych komórek. Impulsem do wykonywania każdego ruchu jest podnieta, obojętnie, czy pochodzenia zewnętrznego lub wewnętrznego. Jeśli mowa o podnietach, to już nie sposób pominąć układ nerwowy, dzięki któremu do skutku dochodzą wszelkie przejawy tkanki mięśniowej, manifestujące się w surczach, skoordynowanie ich daje w efekcie pracę. Wynikiem ciągłej pracy jest zjawisko znużenia, które polega na tym, że w poszczególnych komórkach wytwarzają się produkty przemiany materii, zatruwające normalną sprawność komórkową. Głónym materiałem odżywczym dla komórki jest tlen, który wyzwala energię komórkową a jej wynikiem jest produkcja kwasu węglowego narkotyzującego czynność komórkową. Tkanka nerwowa, jako tkanka najszlachetniej i najwyżej zorganizowana, jest przede wszystkim wrażliwa i czuła na wszelkie zjawisko dezasymilacji. Wynikiem, znużenia tej tkanki jest przede wszystkim brak reakcji ujawniającej się w upośledzonej pobudliwości i wysyłaniu podniet do wszystkich zakończeń nerwowych mieszczących się w tkankach organizmu. Typowym obrazem tego stanu rzeczy jest sen, który nie jest niczym innym. jak procesem regeneracyjnym dla zatrutych produktami przemiany materii komórek. A więc sen, w szerszym słowa znaczeniu wypoczynek jest pewnego rodzaju pracą nad usunięciem balastu, jakim obarczona została komórka w okresie wykonywania swojej funkcji a więc podczas pracy. Zjawisko snu nie zostało jeszcze definitywnie po dzień dzisiejszy należycie rozwiązane. Istnieje kilka teoryj, próbujących wytłumaczyć sen.

Jeśli w komórce zaznacza się już nietylko brak tlenu, ale i brak ciał odżywczych, jak ciał białkowych, węglowodanowych i tłuszczowych oraz czynników uzupełniających (hormonów, witamin), wtedy mamy do czynienia już nie tylko ze znużeniem. Usunąć ten stan można tylko przez normalny dowóz materiału pokarmowego. Do zjawiska wyczerpania przyczyniają się w głównej mierze mięśnie, które nie tylko zużywają ciała odżywcze dostarczone z zewnątrz, ale i nagromadzone zapasy wewnątrz komórkowe. Redukcja tych ostatnich prowadzi do procesów degeneratywnych, co w sumie daje obraz ogólnego wyniszczenia charłactwa.

Nie od rzeczy wyda się wtrącić kilka słów o środkach nasennych. Środki te wywołują narkozę, rodzaj zatrucia. Wprawdzie podczas takiej narkozy tak jak w śnie zwykłym ograniczone zostaje pobudzenie fazy dezasymilacyjnej,, ale jednocześnie temu samemu losowi ulega i przyswajanie (asymilacja), działając hamującą na obie fazy przemiany i przez to

paraliżując tkanki.

Środki nasenne są tylko surogatem snu. Stosujemy je w przypadku, kiedy nie da się usunąć stanu ustawicznego podrażnienia. Niekiedy stan narkotyzacji w jaki organizm wpada pod ich wpływem, przejść może bezpośrednio w stan snu normalnego.

Reasumując to co wyżej powiedzieliśmy, dochodzimy do wniosku, że wszelkie przejawy życiowe dochodzą do skutku wtedy, kiedy cały cykl zjawisk warunkujących życie opiera się na harmonii. Widzimy stąd, że znużenie jest niejako koniecznością fizjologiczną, znajdujące swoje przeciwieństwo w pracy, którą zdolne są wykonywać ustroje o organizmach opartych na zrównoważeniu procesów życiowych i ich funkcyj.

PODSŁUCHANE

KSIĘŻYC.

— Nie rozumiem Ewy, wychodzi za mąż za tego starego Kieliszkowskiego, który ma olbrzymią łysinę.

— Nie dziwię się temu wcale. Ona od dziecka była lunatyczką.

Srebrne stalówki
w wiecznych piórach.

Oszczędzanie w dziedzinie zużycia różnych metalów objęło obecnie w Niemczech wszystkie możliwe działy produkcji. Między innymi sięgnięto też do fabryk produkujących wieczne pióra. Największą zaletą wiecznych piór jest możliwie wielki procent złota w t. zw. złotej stalówce. Aczkolwiek na każdą stalówkę przypada minimalna ilość złota, jednak w sumie, gdy chodzi o fabrykację setek tysięcy piór rocznie, tworzy to znaczną już ilość szlachetnego metalu.

Aby oszczędzić złota, fabryki niemieckie zaczęły stosować stop złożony z palladium, srebra i minimalnej dawki złota oraz irydium.

Cielęta — czworaczki.



Na jednym z folwarków pod Wrocławiem, krowa urodziła 4 cielęta, co jest wypadkiem bardzo rzadko notowanym.

Na dwu lub trzech poduszkach niechaj sypiają starsi.

U ludzi młodych i zdrowych pozycja podczas snu jest rzeczą obojętną. Nie mówimy oczywiście o przyzwyczajeniach szkodliwych, jak spanie na brzuchu z nosem utkwionym w poduszce, lub głową po czubek zakrytą itd. Przeszkadza to normalnemu oddychaniu i musi się odbić niekorzystnie na stanie ogólnym.

Ludzie starsi, u których mamy zmiany chorobowe w naczyniach mózgowych, muszą być ostrożniejsi. Powinni unikać położenia, któreby ułatwiało napływ krwi do głowy — w tych przypadkach trzeba ułożyć chorego wysoko co najmniej na dwóch, czasami na trzech poduszkach.

To samo można powiedzieć o chorych z dusznością (astmą, choroby serca, zapalenie płuc itd.). Tym osobnikom oddychanie przy leżeniu przychodzi z trudnością, ulżymy im, umożliwiając spanie w pozycji jak najbardziej siedzącej.

—ooo—

Z teki karykaturzysty



ANNY ONDRA.

Ostatni stenograf Soboru Watykańskiego jest świetnym poliglotą.

Przebieg obrad Soboru Watykańskiego (1869—1870) notowało z urzędu 24 stenografów. Z liczby ich przy życiu pozostał dziś jedynie 90-letni obecnie arcybiskup tytularny Giovanni Maria Zonghi. Stenografii wraz z 24 innymi wybranymi przez Piusa IX młodymi kapłanami uczył się u znanego w swoim czasie stenografa senatu turyńskiego późniejszego prałata i dyrektora pisma „Unita Cattolica", ks. Virginio Marchese. Funkcje stenografa papieskiego spełniał monsgr. Zonghi nie tylko w czasie Soboru ale i później, tak, że nie ma ważniejszych wydarzeń politycznych, zwłaszcza w okresie 1869—1878, które nie byłyby przez niego stenograficznie zanotowane. Nawet dziś, będąc wysokim dostojnikiem Kościoła i prezesem Papieskiej Akademii „Dei Nobili Ecclesiastici", mającej na celu kształcenie młodych kapłanów do służby dyplomatycznej Stolicy św., arcybiskup Zonghi z zamiłowaniem poświęca się nadal stenografii. Głównym celem jego obecnych prac jest wynalezienie nowego własnego systemu stenografii szyfrowanej, uniemożliwiającej odczytanie stenografów osobom niepowołanym. Ks. arcybiskup Zonghi jest nadto doskonałym poliglotą, mówiąc biegle językami romańskimi a także angielskim i niemieckim.

Siódemka w życiu
kanclerza Hitlera.

Ponieważ żyjemy w czasach, kiedy wszelkiego rodzaju przepowiednie, horoskopy i dociekania astrologiczne ogromnie absorbują różne niespokojne umysłu — nie od rzeczy będzie wyjawić, jaką rolę odgrywa „7" w życiu Hitlera.

Po nieudanym puczu w Monachium w 1920 roku, Hitlera internowano w Landsberg w celi nr. 7; 7 marca odrzucił on Locarno, wkraczając zbrojnie do Nadrenii — przy czym wojska niemieckie kroczyły siedmioma drogami. Słynna nota Hitlera jest podzielona na 7 punktów; kwestionariusz wręczony prze ministra Edena 7 maja zawierał także 7 stron. We Francji „7" jest ulubionym numerem zwolenników gry w „totka".

WITOLD PODKOWICZ

ALIBI

35

POWIESC SENSACYJNA

— Nie, nie. Nie pytaj teraz... — w oczach jej pokazały się łzy.

Rawskiego zastanowiło zachowanie się panny Perrot, ale postanowił na razie nie zadawać pytań. Rita zresztą wyszła zaraz z pokoju, mówiąc że ma jakieś pilne sprawy do załatwienia. Dopiero wieczorem przyszła dowiedzieć się o stan chorej ręki.

Andrzej był już w łóżku. Czuł się źle. Prawdopodobnie miał gorączkę, ale nie chciało mu się tego sprawdzić. Z radością też powitał swoją przyjaciółkę.

— Andrzej — rzekła cichutko siadając na brzegu łóżka. — Może niedługo opowiem ci o sobie więcej. Ale musisz — rozumiesz — musisz opowiedzieć mi wszystko o pani van Hoog.

Mała rączka spoczęła lekko na dłoni Andrzeja. Czuł, że od tego dotyku idzie jakieś przyjazne ciepło. W stanie załamania psychicznego w jakim się znajdował nieśmiała pieszczotka Rity wydała się mu balsamem kojącym wszelkie troski. Szczerze, nic nie ukrywając powiedział o stosunkach pani Wandy z mężem i o swojej misji, dla której przyjechał do Lozanny.

Nagle rączka zacisnęła się mocniej na jego dłoni.

— Czy ty ją kochasz?

— Tak — odpowiedział cicho Andrzej.

Tę noc spędzili osobno, każdy w swoim pokoju.

Na drugi dzień zaraz po śniadaniu wezwano Rawskiego na posterunek policji. Komisarz był widocznie niezadowolony z całej sprawy. Zadał cały szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia sytuacji, ale po każdej odpowiedzi rozkładał ręce ruchem mającym oznaczać bezradność i zwątpienie.

— Więc pan w dalszym ciągu chce skierować tę sprawę do prokuratora?

— Bezwzględnie.

Urzędnik jeszcze raz rozłożył z rezygnacją ręce.

— Wobec powyższego nic mi nie pozostaje innego, jak skierować sprawę na drogę urzędową. Muszę zaznaczyć, że dla dobra pana musi pan podawać nam każdą zmianę adresu. Poza tym nadamy sprawie normalny bieg urzędowy i w odpowiedniej chwili zawiadomimy o dniu rozprawy.

— Czy rozprawa odbędzie się w Lozannie?

— Tak, w myśl przepisów prawnych musi się odbyć tam gdzie przebywa oskarżony. Przypuszczam, — mówię to naturalnie prywatnie, — że pociągnie się ona parę dni i trzeba będzie przeprowadzić wizję lokalną. No, ale to do mnie nie należy. Tymczasem proszę wypoczywać i nabierać sił po tej niemiłej i tak rzadkiej u nas przygodzie — uśmiechnął się na zakończenie.

Rawski wyszedł z urzędu i postanowił przejść się trochę po mieście. Chciał po prostu odetchnąć trochę świeżym powietrzem i jak to weszło u niego z zwyczaj, rozważyć samotnie dalsze postępowanie.

Po chwili wahania wsiadł do taksówki i kazał się wieźć do Ouchy.

Znalazłszy się nad brzegiem jeziora poczuł nagle chęć przejechania się po nim trochę. Po chwili namysłu wynajął zgrabny jacht żaglowy na parę godzin i wypłynęli z portu.

Zaiste myślał Rawski, staję się kandydatem na zakonnika. Cokolwiek się zdarzy w moim życiu zaraz uciekam od ludzi i zastanawiam się nad swoim postępowaniem. Dziwaczna kontemplacja. Przypuszczam, że w podobny sposób powstała pierwsza myśl założenia klasztoru, bo swoją drogą człowiek powinien mieć trochę spokoju, bo dzisiejsze warunki nie dają mu chwili wytchnienia.

Tymczasem łódź, chyląc się gwałtownie pruła spienione granatowo - szare fale. Milczący przewoźnik ćmił resztkę papierosa, którą z godnym podziwu talentu przylepiał na brzegu wargi.

— Niech mi pan powie — zwrócił się do niego Andrzej, — czy macie w pobliżu starożytne zamki i do kogo one należą?

— Hm, jest ich sporo: Blonay, Chillon, Stary Ratusz w Morges. Należą one przeważnie do władz kantonalnych, chociaż czasami zdarza się, że prywatne osoby dzierżawią je ot tak po prostu dla zachcianki, naprzykład Blonay.

— Blonay, więc ten zamek jest wydzierżawiony? — udał zdziwienie pochylając się ku przodowi Andrzej.

— Tak, dzierżawi go znany właściciel fabryki mydła van Hoog, chociaż nie wiem, co za przyjemność może być z takiego dzierżawienia. Przecież nocować tam nie można.

— A to dlaczego?

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Pogotowie świąteczne pani domu

Fantazyjne kanapki.

W okresie świątecznym panie domu muszą być w ciągłym pogotowiu, aby nagły najazd gości nie wytrącił ich z równowagi i postawił w kłopotliwym położeniu. Najbardziej popularną zakąską stanowią kanapki, które pozwalają gosposiom wykazać dużo pomysłowości w przybieraniu przysmakami.

I podczas gdy w Anglii i Ameryce cieszą się największym zbytem sandwicze, u nas skibki chleba złożone i obłożone serem czy wędliną służą jedynie za posiłek „na codzień". Nigdy jednak nie podajemy ich gościom. Sandwicz, biorący swą nazwę od swego angielskiego wynalazcy — składa się z 2 kawałków chleba bez skórki, połączonych z sobą i napełnionych wewnątrz sałatkami, serem, czy mięsem.

Sandwicz angielski jest mały, o fantazyjnych formach i stanowi jedynie małą przekąskę, podczas gdy sandwicz amerykański zastępuje całe śniadanie. Sandwicze jada się w domu, restauracjach, barach, śniadalniach i nawet na przyjęciach. Bardzo ładnie wyglądają sandwicze złożone z kilku gatunków chleba jasnego i ciemnego. Wyłącznie od pań domu zależne jest rozpowszechnienie tego rodzaju zakąski, jaką stanowić mogą złożone skibki — zwane sandwicze.

Na odpowiednio przygotowane kromki chleba należy nałożyć spreparowane masy i razem złączyć. W braku czasu i odpowiednich przypraw, można w środek włożyć ser, mięso lub wędliny. Ładniej jednak i apetyczniej wyglądają sandwicze napełnione masami. Podajemy poniżej kilka przepisów:

Masa z twarogu: 20 deka twarogu, 5 deka masła i 2 łyżki śmietany utrzeć razem na masę, do której dodać należy drobno usiekanego szczypiorku.

Masa śledziowa. Potrzeba do niej: śledzia lub szprotki czy sardynki, 15 deka masła i 3 gotowane na twardo żółtka. Utartego osobno śledzia dobrze wymieszać z utartymi już żółtkami i masłem (także oddzielnie wymieszanym).

Masa z szynki, do której potrzebne są 2 żółtka gotowane, 1 łyżka musztardy, sól 15 deka szynki, 10 deka masła i 2 deka parmezanu. Utrzeć dobrze parmezan, żółtka i masło, szynkę zemleć na maszynce i następnie zmieszać dobrze wszystko razem, dodając do smaku musztardy i soli.

Masę łososiową przyrządza się w ten sposób, że 6 deka zmielonego łososia miesza z 15 deka masła.

Tak samo kanapki można podawać z różnego rodzaju masami. Trzeba jedynie dobierać małe bułeczki lub dużą pokroić na fantazyjne kanapki. Największym zbytem, zwłaszcza u panów cieszy się masa z sera szwajcarskiego, którą przyrządza się następująco: 10 deka sera zmielonego na maszynce, 10 deka utartego na pianę masła wymieszać ze serem i dodać do smaku sok z cytryny i jak kto lubi paprykę.

Wielki Tydzień w programach muzycznych

Radiowe wykonanie arcydzieł muzyki religijnej.

Łódź, 20 marca. — Programy Polskiego Radia przyniosą w Wielkim Tygodniu rzadką okazję wysłuchania szeregu utworów religijnych największych mistrzów muzyki kościelnej, począwszy od skromnych pieśni wielkopostnych aż po wielkie misteria, pasje i oratoria.

W poniedziałek w wykonaniu chóru szkolnego z Warszawy, a w sobotę z Wilna usłyszymy szereg pieśni wielkopostnych; we czwartek — pieśni wielkopostne średniowieczne; we wtorek — audycję pt. „Wielki Tydzień naszych praojców".

Specjalną audycję wielkopiątkową nadaje Lwów, Katowice zaś — starą „Pieśń o Męce Pańskiej".

Z audycyj większych wymienić należy wspaniałą kantatę Bacha pt. „Czym jest ból, a czym cierpienie" w wykonaniu krakowskiej orkiestry smyczkowej i solistów. Również w środę z wileńskiego kościoła Św. Ignacego transmitowane będą gorzkie żale. W sobotę Poznań nadaje „Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim" oraz genialną „Pasję według św. Mateusza" Jana Sebastiana Bacha.

Poza pieśniami względnie audycjami skomponowanymi w pewną całość ideową, wiele miejsca w programach muzycznych Wielkiego Tygodnia, zajmują audycje muzyki kościelnej, składające się z rozmaitych dzieł instrumentalnych i wokalnych wielkich mistrzów.

W piątek wieczorem Polskie Radio nadaje oratorium Haendla pt. „Mesjasz".

Recitale organowe i fortepianowe przynoszą dzieła o charakterze religijnym albo też głęboko poważnym, jak np. recital organowy W. Widomskiego, we wtorek, lub Fr. Lubricha — w piątek, albo fortepianowy P. Lewickiego — we wtorek. Równie poważny charakter noszą koncerty transmitowane z Filharmonii i Konserwatorium.

Na specjalną uwagę zasługuje tutaj występ chóru katedralnego ks. dra Gieburowskiego, jednego z najlepszych chórów kościelnych Europy, który w poniedziałek odśpiewa dla polskich radiosłuchaczy dzieła religijne dawnych mistrzów; koncert chóru katedry w Dijon, nadany z płyt w czwartek, przyniesie utwory religijne mistrzów Odrodzenia włoskiego.

Ukoronowaniem audycyj wielkotygodniowych będzie wzruszający i głęboko żarliwy utwór Karola Szymanowskiego „Stabat Mater", który wykona we wtorek w sali „Romy" orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyrekcją M. Mierzejewskiego oraz soliści.

APEL DO POSIADACZY

trzylampowych odbiorników radiowych.

Po rozbudowie polskich stacyj radiofonicznych, okazała się konieczność opracowania specjalnej mapy zasięgu tych stacyj. Wykonanie tego rodzaju mapy jest rzeczą niezwykle trudną, gdyż w dziedzinie zasięgu fal radiowych poszczególnych stacyj obliczenia teoretyczne nie zawsze zgadzają się z rezultatami praktycznymi.

W związku z tym, Polskie Radio zwraca się do wszystkich posiadaczy odbiorników 3 lampowych o współpracę nad opracowaniem mapy zasięgu stacyj Polskiego Radia.

Każdy posiadacz odbiornika trzylampowego proszony jest o słuchanie w niedzielę 21 bm. około godz. 12 w południe tych stacyj Polskiego Radia, które może odebrać na swym odbiorniku. Rezultaty tych badań winien na pocztówce zakomunikować Polskiemu Radiu, w ten sposób, aby na pierwszym miejscu wymienić nazwę stacji, której odbiór jest najlepszy, a następnie kolejno uporządkować resztę stacyj nadawczych Polskiego Radia według skali: odbiór dobry, średni, zły, lub „nie ma odbioru".

Przy nadsyłaniu odpowiedzi do Polskiego Radia prosimy o podanie marki odbiornika, od kiedy odbiornik jest w użyciu, względnie od jakiego czasu pracują lampy w odbiorniku, oraz dokładnego adresu z zaznaczeniem miejscowości i powiatu zamieszkania.

Drugie tego rodzaju badanie zasięgu stacji na swoich 3-lampowych odbiornikach trzeba przeprowadzić w wielką środę, dnia 24 bm. między godz. 9 a 10 wieczorem, a to z tego względu, że odbiór dzienny stacji radiowej i odbiór nocny bardzo znacznie między sobą się różnią.

Odpowiedzi należy adresować: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5.

WAGON DO PRZESYŁEK DROBNICOWYCH.

Oddział Ruchowo - Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że codziennie z Łodzi - Fabr. do Katowic pociąg 362 o g. 23.10 odchodzi przez Koluszki wagon kursu 1736, a z Łodzi - Kal. pociąg 563 o g. 23.10 przez Zduńską Wolę wagon kursu 1735, przeznaczone do przewozu przesyłek drobnicowych, nadawanych za listami przewozowymi szybkości zwyczajnej i pośpiesznej.

Przewóz do Katowic z Łodzi - Fabr. trwa tylko 12 g. 22 m., a z Łodzi - Kal. — 13 g. 33 m.

Przewóz szybki i bezpieczny.

REJESTRACJA CZŁONKÓW.

Zarząd Koła słuchaczy kursu kreśleń i matematyki dla techników i dozorców drogowych oraz absolwentów kursu dla dozorców robót drogowych przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym województwa łódzkiego w Łodzi, ul. Główna nr 7, zawiadamia absolwentów kursu dla dozorców robót drogowych, iż przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym zostało utworzone Koło, wobec czego uprzejmie prosimy o zgłaszanie się do lokalu Instytutu codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, w godzinach od 19—20, w celu rejestracyjnym i organizacyjnym.

NAJCZYNNIEJSZY PROPAGATOR SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY W ŁODZI.

Do Łodzi przybył dyr. Tow. Popierania Kooperacji Pracy w Warszawie Jan Wolski, jeden z najczynniejszych propagatorów spółdzielczości pracy w Polsce, oraz autor wielu prac naukowych znanych powszechnie w kraju i zagranicą.

Dyr. Wolski przybył do Łodzi w związku z odbywającym się obecnie przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym Woj. Łódzkiego kursem dla działaczów i przodowników spółdzielczości pracy i odbywa wizytację istniejących tego rodzaju placówek w Łodzi.

W niedzielę, dnia 21. 3. 1937 r. odbędzie się konferencja przedstawicieli poszczególnych spółdzielni pracy celem wzajemnego porozumienia w sprawach organizacyjnych i gospodarczych.

WIECZÓR TETMAJEROWSKI.

W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 19 w Ognisku Łódzkim Polskiej YMCA odbędzie się Wieczór ku czci K. Przerwy-Tetmajera. W programie: prelekcje, śpiew, recytacje, występy chóru — YMCA.. Wstęp bezpłatny. Wejście od ul. Traugutta 5.

ZBIOROWA MANIFESTACJA.

Zarząd Grupy Stowarzyszenia Powstańców Śląskich „Legion Śląski" wzywa wszystkich członków do bezwzględnego przybycia w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 10 rano do sali „Zimowej" w Helenowie, celem wzięcia udziału w związku z ogłoszeniem ideowej deklaracji przez pułkownika Adama Koca.

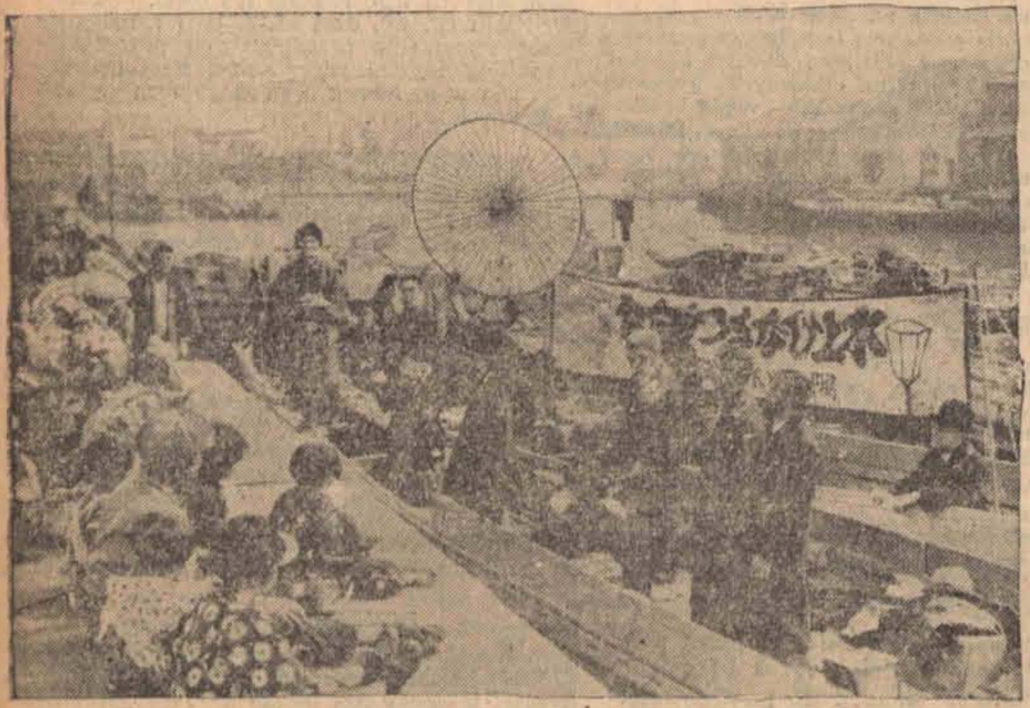
Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Okręgu IV Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej podaje do wiadomości, że Walny Zjazd Delegatów Kół Okręgu Nr. IV Z.O.R. odbędzie się w dn. 4 kwietnia 1937 r. o godz. 10-ej w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Moniuszki nr. 1 (druga brama).

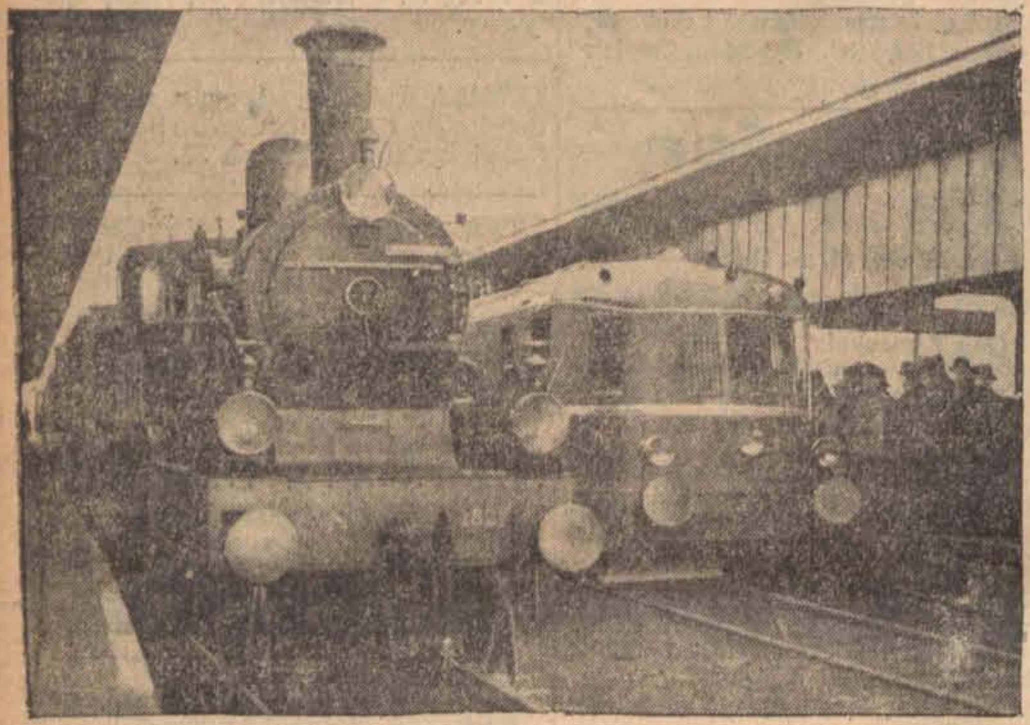
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Przedstawienie dla dzieci w Japonii.



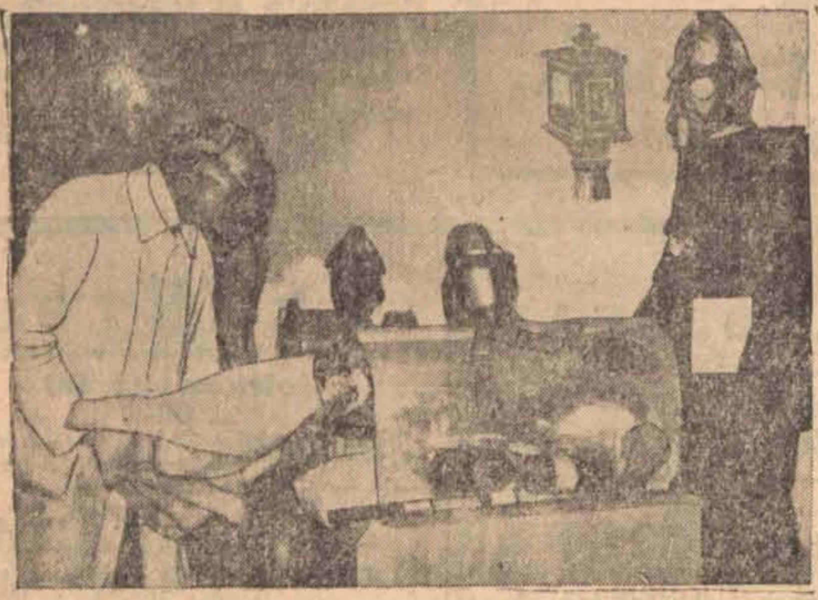
W Japonii istnieje teatr na statku przybrzeżnym, który daje specjalne przedstawienia dla dzieci.

Oryginalne spotkanie



Na dworcu w Akwizgranie spotkały się dwa pociągi zdążające na wystawę paryską. Po lewej stronie parowóz holenderski z roku 1905, po prawej duński nowoczesny pociąg błyskawiczny.

Wystawa obrony przeciwlotniczej.



W Paryżu została otwarta wystawa, poświęcona biernej obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Na zdjęciu reprodukujemy umieszczony na tej wystawie aparat przeciwgazowy, działający z takim skutkiem jak maska gazowa, zbudowany specjalnie dla przechowywania w nim podczas ataku gazowego niemowląt.

KRÓL GRECJI NA KRECIE.



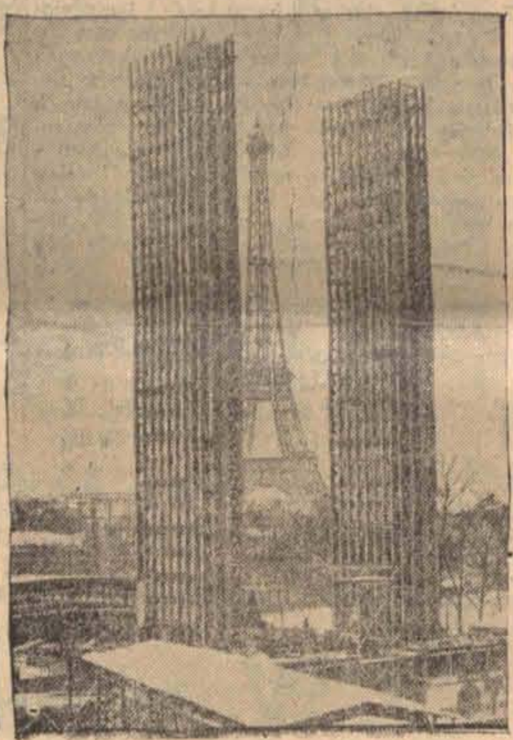
W podróży swej po wyspach morza Śródziemnego, król Grecji Jerzy II przybył w towarzystwie premiera Metaxasa na Kretę, ojczyznę Venizelosa. Na zdjęciu król Jerzy II-gi w Kandii (He[illegible]lejon) na Krecie, przechodzi przez szpaler młodych Kretejek, które rzucają pod nogi swego króla kwiaty

Buława kryształowa dla Marszałka ŚMIGŁEGO-RYDZA.



Do Warszawy przybyła delegacja Związku Podoficerów Rezerwy przy Hucie Szklanej w Dąbrowie, pow. łukomskiego. Delegacja ta przywiozła, celem wręczenia Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, widoczną na zdjęciu buławę kryształową, wykonaną przez podoficerów rezerwy, zatrudnionych w wymienionej Hucie Szklanej.

Dwie wieże



u wejścia na wystawę światową w Paryżu. Każda z tym wież ma po 50 m wysokości.

Łyżwy torują drogę do filmu



Po Sonii Henie, obecnie druga mistrzyni łyżew, Vivi-Anne Hulthen (na zdjęciu) została zaangażowana na doskonałych warunkach przez jedną z amerykańskich wytwórni filmowych.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Powódź w Anglii.



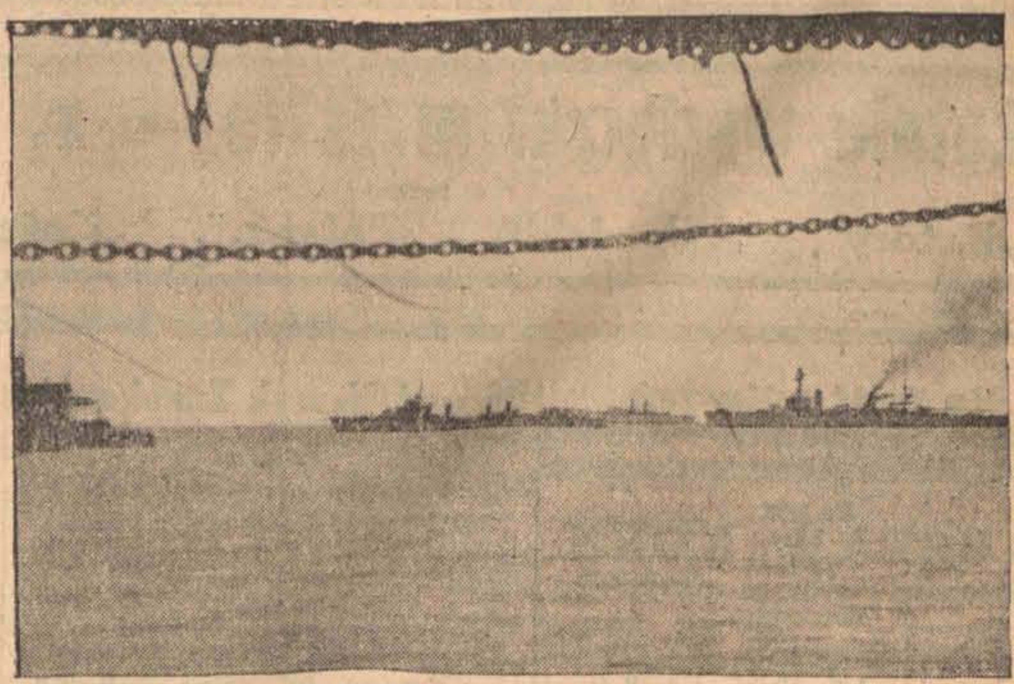
Wysoka tama uratowała część angielskiego okręgu Fenland od powodzi. Druga tama nie wytrzymała naporu wody i fale zalały na wysokość 2 m pola i miasto.

DWIE POTĘGI.



Tegoroczne mrozy ujarzmiły nawet potężny wodospad Niagary. Gdy słońce przygrzeje masy lodowe ruszą z olbrzymim hukiem w przepaść.

Okręty wojenne przed Barceloną



Angielskie i francuskie okręty wojenne kontrolują wjazd do portu barcelońskiego na podstawie paktu o nieinterwencji.

PRZEDWIOŚNIE NA POLSKIEJ WSI.



W związku z ogólnym ociepleniem, na terenie wsi rozpoczęło już pierwsze prace rolne, m. in. trwają przygotowania do sadzenia ziemniaków. Ziemniaki, które podczas zimy są przechowywane w specjalnych kopcach, gospodynie krają obecnie na części, po czym je sadzą. Na zdjęciu fragment prac, związanych z przygotowaniem ziemniaków do sadzenia.